



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Wzloty i upadki Orłowej
| s. 3



Rada Kongresu Polaków 2016-2020
| s. 4



Ewa w »gimply« jest sobą
| s. 10



Marszałek i Spinki

WYDARZENIE: *Jestem pełen podziwu dla państwa pracy i zaangażowania. Jesteście najlepiej zorganizowaną grupą Polaków poza granicami kraju na świecie. To wielka wartość. Bardzo serdecznie dziękuję, że w tak różnorodny sposób dbacie o polską kulturę, język, edukację. Dziękuję za to, że tworzyacie polską wspólnotę. Nie zmieniajcie się – mówić w środę po południu w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie marszałek Senatu RP, Stanisław Karczewski.*

Podczas spotkania z Polakami żyjącymi na Zaolziu konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, przybliżył specyfikę regionu, natomiast marszałek Karczewski uhonorował cztery osoby wysokimi odznaczeniami państwowymi. W uznaniu wybitnych zasług na rzecz polskiego środowiska w Czechach, za krzewienie polskiej kultury i tradycji narodowej, prezydent RP Andrzej Duda odznaczył Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Walickiego. Jednocześnie Złotym Krzyżem Zasługi odznaczone zostały Anna Friedman i Marta Pilich, a także Władysław Jastrzębski za zasługi na rzecz polsko-czeskiej współpracy w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej.

Odznaczenia te wręczył marszałek Senatu w obecności ambasadora RP w Pradze Grażyny Bernatowicz. Z kolei konsul generalny RP w Ostrawie Janusz Bilski wręczył nagrodę Srebrne Spinki. W tym roku zdobyła je Barbara Mračna, kierow-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Spotkanie w Konsulacie było okazją do uhonorowania zasłużonych Polaków z Zaolzia.

zdaniem naczelnego



Historyczna szansa

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

Przed tygodniem w czeskokoczińskiej „Strzelnicy” odbyło się XII Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. W pamięci utkwiło mi wiele rzeczy, ale chyba najbardziej słowa byłego polskiego wicepremiera Longina Komołowskiego dotyczące „Wizji 2035...”. Słowa uznania wyrażone przez prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który często podróżuje i doskonale orientuje się w sytuacji Polaków na całym świecie, są chyba wystarczającą rekomendacją dla „Wizji...”. Dokumentu stworzonego przez grupę pasjonatów polskości, będącej wyrazem troski o przyszłość naszych dzieci, wnuków... Im dłużej będzie trwała ta wylizanka, tym lepiej.

W środku tego numeru niejako wracamy do Zgromadzenia Ogólnego, publikując wywiady ze wspomnianym Longinem Komołowskim oraz Tadeuszem Adamem Pilatem, prezydentem Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Ponadto przedstawiamy poszczególnych członków Rady Kongresu oraz piszemy o misji Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Żeby na kolejnych sejmikach i w ogóle nie było już pytań typu: „Co robi Kongres?”. Miłej lektury.

REKLAMA

niczka artystyczna Zespołu Pieśni i Tańca „Suszanie”, za opracowanie scenariusza i realizację programu artystycznego Festiwalu PZKO 2015.

W imieniu odznaczonych podziękowała Marta Pilich. – Jesteśmy jednymi z wielkiej rzeszy często anonimowych członków naszej społeczności, którzy swą pełną poświęcenia pracą stoją na straży wartości

przekazanych nam przez naszych ojców. Dzisiejsze odznaczenia są dla nas wielkim uznaniem, ale i motywacją do dalszej pracy – zapewniła.

Marszałek Karczewski przypomniał z kolei, że kilka tygodni temu wręczał podobne odznaczenia we Lwowie.

WITOLD KOŹDOŃ
Ciąg dalszy na str. 2

REKLAMA

Beauty dzień w VITALITY
kosmetyka, manicure,
pedicure, masaż
28.5. od 9:00

promocja 1.500 Kč
pierwotna cena 2.000 Kč

+420 732 920 550
www.vitalityslezsko.cz

GL-027

REKLAMA



Korzystne zakupy w naszych oddziałach:

CZEŠKI CIESZYN,
Rybářská 411
(STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Materiały budowlane, żwir, piaski, cement, zaprawy murarskie i in.
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur
 - Ziarna i mieszanki paszowe
 - Narzędzia
 - Skup żelaza i metali kolorowych

Tel. 733 125 276, 558 711 598
Po-Pt 6.30-16.00, So 6.30-11.00

TRZYNIEC, Frýdecká
(AREÁL TRITREG)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Żwir, piaski, cement, wapnienc
 - Brykiety drzewne i torfowe

Tel. 558 339 081, 731 118 505
Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 - 11.30

Sprzedaj również w sobotę OFERUJEMY KORZYSTNE CENY!

GL-216

ZDARZYŁO SIĘ

REMONT MOSTU

Dawniejszy most graniczny łączący Stary Bogumin z Chałupkami przechodzi remont. Potrwa on do końca maja. W dni powszednie ruch na moście jest ograniczony, w niektóre dni dochodzi do całkowitego wyłączenia mostu z ruchu. Powodem utrudnień jest naprawa, którą przeprowadza gmina Krzyżanowice. Metalowe łukowe balustrady zostaną pomalowane, niektóre elementy są naprawiane. (dc)

POGODA

sobota niedziela poniedziałek



dzień: 11 do 15 °C
noc: 7 do 2 °C
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 10 do 14 °C
noc: 8 do 6 °C
wiatr: 2-5 m/s



9 771212 422065

1 6 0 5 0



14.5.2016 17:00
TEATR IM. ADAMA
MICKIEWICZA W CIESZYNIE

KONCERT
PERŁA
LITWA

ZESPOŁÓW
OLZA
CZECHY

BILETY:
KSIĘGARNIA, CZ. CIESZYN, UL. CZAPKA
KASA TEATRU
www.olza.info, olza.zpit@gmail.com



GL-282

KRÓTKO

NIETYPOWE
KRADZIEŻE

OSTRAWA (dc) – Policja szuka sprawców nietypowych kradzieży. W poniedziałek po południu nieznaną osobą włamała się do domku ogrodowego w ogrodzie jednego z przedszkoli. Łupem złodzieja padły trzy hulajnogi, dwa jeździki i wózek. Łączna wartość skradzionych przedmiotów wynosi ok. 7 tys. koron. Druga niecodzienna kradzież miała miejsce w jednej z podostawskich miejscowości. Ze stodoły koło domu jednorodzinnego zginęło siodło oraz inne pomoce do jazdy konnej o łącznej wartości 45 tys. koron.

* * *

KSIAŻKA
NA 760-LECIE

BOGUMIN (sch) – Z okazji zbliżającej się 760. rocznicy założenia miasta ratusz postanowił wznowić publikację „Od Boguna po Bogumina”, którą wydał przed dziesięcioma laty w związku z 750-leciem miasta. Drugie, poszerzone wydanie liczy o 40 stron więcej. W ciągu 10 lat oblicze Bogumina zmieniło się bowiem pod wieloma względami, w książce przybyły też nowe sylwetki wybitnych osobistości Bogumina. Autorami są Jan F. Teister i Zdeněk Veselý oraz dziennikarz i fotograf Pavel Čempěl. Aktualizacja książki trwała cały rok.

* * *

BEZ PARKINGÓW

OLDRZYCHOWICE (maki) – W związku z zawodami Hyundai Perun SkyMarathon, które odbędą się w sobotę 7 maja, w Oldrzychowicach dojdzie do ograniczenia ruchu drogowego. W godzinach od 6.00 do 17.00 nieczynny będzie parking przed „Miarką” oraz pod stacją kolejki linowej, gdyż udostępniony zostanie tylko organizatorom imprezy, w której weźmie udział ponad sześciuset zawodników.

Przywróć
kontrolę

Na trzy miesiące przed Światowymi Dniami Młodzieży w Krakowie polskie służby mundurowe przygotowują się do sprawnego odprawy granicznej pielgrzymów. W efekcie, w poniedziałek na dawnym przejściu granicznym w Cieszynie-Boguszo- wicach pojawili się przedstawiciele władz województwa i służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo.

Funkcjonariusze Straży Granicznej i śląskiej Służby Celnej testowali organizację odpraw. Służby ustaliły metody działania oraz zasady prowadzenia wrywkowych kontroli. – W trakcie ćwiczeń śląscy celnicy zaprezentowali urządzenie do prześwietlania bagażów i paczek. Takie urządzenia zostaną wykorzystane podczas kontroli bagaży turystów i pielgrzymów – informuje Grażyna Kmiecik, rzecznik prasowy Izby Celnej w Katowicach

Dla zachowania bezpieczeństwa podczas Światowych Dni Młodzieży Polska planuje przywrócenie kontroli na granicy z Niemcami, Słowacją, Czechami i Litwą. Tymczasowa kontrola graniczna realizowana będzie z pomocą mobilnych patroli Straży Granicznej wykorzystujących specjalistyczne pojazdy, tzw. schengenbusey. (wik)

Sąsiad więcej się dowie

Szybki przepływ informacji o ciekawych wydarzeniach na pograniczu czesko-polskim, dostarczanych w odczytanych językach obu sąsiadujących ze sobą narodów, jest celem przyświecającym założycielom euroregionalnej czesko-polskiej platformy informacyjnej AnoTak. W czwartek przedstawili swój projekt w Boguminie na spotkaniu samorządowców gmin przygranicznych i władz wojewódzkich.

Inicjatywa obejmuje swym zasięgiem województwo morawsko-śląskie po stronie czeskiej oraz województwa śląskie i opolskie po stronie polskiej. Portal Anotak.info, który prowadzi stowarzyszenie AnoTak z siedzibą w Ostrawie, ma być platformą, na której będą pojawiały się informacje o imprezach i projektach ciekawych dla mieszkańców z obu stron granicy.

– Podstawa działania jest bardzo prosta. Wystarczy przesłać artykuł informujący o wydarzeniu na adres mailowy redakcji portalu. Redakcja postara się o tłumaczenie na język sąsiada i opublikuje informację w obu językach – wyjaśniał prezes stowarzyszenia, Tadeusz Hławiczka. Zachęcał do współpracy lic-



Tadeusz Hławiczka zachęcał do korzystania z czesko-polskiej platformy informacyjnej AnoTak.

nie zgromadzonych samorządowców. – Każde wydarzenie odbywa się w jakimś konkretnym miejscu, w konkretnym mieście lub gminie. Gminy mają swoje media, swoich rzeczników prasowych, którzy mogą

dostarczać informacje na portal – przekonywał Hławiczka. Podkreślał, że artykuły opublikowane na portalu służą do ich dalszego rozpowszechniania. Chodzi o to, by trafiły do jak największej liczby odbiorców.

Spora część konferencji odbywającej się w odnowionym Domu Narodowym w Starym Boguminie poświęcona była prezentacji i ofertom różnorodnych projektów transgranicznych. Peter Staňo, wójt Herczawy, mówił o ścisłej współpracy z Istebną i licznych wspólnych przedsięwzięciach zbliżających Czechów, Polaków i Słowaków, takich jak „Herczawskie ostatki”, msza święta trzech narodów na Trójstyku i inne. Przedstawił także wizualizację planowanej przebudowy herczawskich szańców. Wiele do powiedzenia miał Grzegorz Swoboda, zastępca wójta Krzyżanowic – gminy, która sąsiaduje z Boguminem i trzema innymi czeskimi miejscowościami. – Gmina Krzyżanowice w transgranicznym partnerstwie zrealizowała kilkadziesiąt wspólnych projektów na łączną kwotę ponad 6 mln złotych – poinformował samorządowca. Wyremontował drogi, budowę przystani kajakowych na Olzie i Odrze, rozwój infrastruktury sportowo-rekreacyjnej i budowę tras rowerowych. Zdradził także plany na przyszłość, które obejmują m.in. wybudowanie centrum współpracy polsko-czeskiej w Krzyżanowicach.

DANUTA CHLUP

Wielkie zarybianie Olzy

Do Olzy przepływającej przez teren Huty Trzynieckiej wpuszczono w czwartek czterysta pstrągów potokowych. W wydarzeniu uczestniczyły także trzynieckie dzieci, wędkarze, hokeista Jiří Polanský z córkami oraz przedstawiciele zakładu. Ryby przywiezione zostały ze sztucznej hodowli z Domaszowa. Zarybienie pozytywnie wpłynie na stan populacji ryb, których liczba maleje przede wszystkim z powodu drapieżników. – Odnotowujemy wzrost liczby drapieżników żyjących w pobliżu rzek. Chodzi konkretnie o wydry, czaple i nurogęsi, które żywią się głównie rybami – powiedział Libor Kocinec z Czeskiego Związku Wędkarzy.

Szczególnie zagrożona jest naturalna reprodukcja pstrąga potocznego, dlatego w Olzie trzeba się posiłkować rybami ze sztucznych

hodowli. Jak pokazało ostatnie liczenie ptaków żyjących w otoczeniu Olzy, na odcinku płynącym przez Huty Trzyniec, żyje ich więcej niż w innych częściach rzeki. – Większa liczba ptaków jest związana ze specyficznym charakterem rzeki. Koryto na terenie Huty jest bogato ukształtowane, porośnięte roślinnością i to wszystko tworzy atrakcyjne dla ptaków środowisko. Do hałasu szybko się przyzwyczajają – wyjaśnił Milan Bronlík z Czeskiego Towarzystwa Ornitologicznego, który dodał, że pospolite i zagrożone gatunki ptaków mają tu widocznie dobre warunki, gdyż na dłuższą pozostają jedynie w okolicach czystej wody. Do ptaków zamieszkałych tu na stałe należy zaliczyć perkozy, czaple, nurogęsi, dzikie kaczkę, pluszcze, a nawet jednego zimorodka. (maki)



Do Olzy trafiło czterysta pstrągów potokowych.

Marszałek i Spinki

Dokończenie ze str. 1

– Jedna z pań, już w podeszłym wieku, ale mówiąca piękną polszczyzną, przekonywała, że to odznaczenie jej się nie należy. Przecież ja nic takiego nie robiłam, spotykałam się z rodakami, wychowałam swoje dzieci, chodziłam do kościoła – przekonywała. Ale właśnie to jej codzienne życie było ciągłym kontaktem z polską kulturą – mówił Karczewski, dodając, że prezydent Andrzej Duda w orędziu po swym zaprzysiężeniu mówił, iż chce przyznaczyć się do budowy wspólnoty Polaków, zarówno tych mieszkających w kraju, jak również poza jego granicami.

– Pan prezydent odznacza więc te osoby, które dają świadectwo miłości do Polski nie w jakiś spektakularny sposób, ale codziennym życiem i codzienną pracą – tłumaczył Karczewski.

Okolicznościową uroczystość w ostrawskim konsulacie krótkim występem uświetniła Izabela Drong oraz dzieci z kapeli „Rozmarynek”. Spotkanie stało się również okazją m.in. do pierwszej nieoficjalnej rozmowy między marszałkiem Senatu RP a Mariuszem Wałachem, nowym prezesem Kongresu Polaków w RC. Gościem spotkania byli także m.in. prezosi ZG PZKO – Jan Ryłko i Macierzy Szkolnej – Andrzej Russ. Marszałek Karczewski zawiązał do Ostrawy w drodze z Pragi. W stolicy spotkali się szefowie parlamentów Grupy Wyszehradzkiej, Czech, Polski, Słowacji i Węgier, a także przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego. W trakcie szczytu zastanawiano się nad wzmocnieniem roli parlamentów krajowych. Politycy omówili także aktualną sytuację w Unii Europejskiej oraz rolę

parlamentów narodowych w walce z międzynarodowym terroryzmem. Nie zabrakło dyskusji na temat zagrożenia wyjściem Wielkiej Brytanii ze Wspólnoty.

– W Pradze mówiliśmy niemal jednym głosem. Fakt, że jesteśmy w Unii Europejskiej, to wielka wartość, którą wszyscy doceniamy. Nie chcemy jednak podziału na państwa, które są w pierwszej i drugiej lidze, a czasami mówi się, że w trzeciej lidze – podkreślał Karczewski.

Marszałek zapewnił przy tym, że w stosunku do Polonii i Polaków za granicami polskie władze nie zamierzają działać aktywnie. Przypomniał, że Senat RP ponownie przejął fundusze przeznaczone na opiekę nad Polakami rozsiyanymi po świecie. – Osobiście bardzo o to zabiegałem, ponieważ uważam, że Senat dobrze radzi sobie z tym zadaniem – mówił

Karczewski, informując jednocześnie, że Senat tworzy właśnie biuro, które będzie się zajmowało wyłącznie problemami Polonii.

– Zwróciłem się też do wszystkich organizacji polonijnych o opinie. Chcę, byście powiedzieli, czego oczekujecie, co jest dla was najważniejsze, na co powinniśmy zwrócić uwagę. W opiniach, jakie do nas docierają, przewija się troska o język ojczysty. Nauka i pielęgnowanie języka polskiego będą więc największym wyzwaniem, przed jakim stoimy. Innym priorytetem jest budowa Domu Polskiego we Lwowie. Polacy na Ukrainie od dawna czekają na ten obiekt, ponieważ przygotowania do jego budowy trwały od 25 lat. Mam jednak nadzieję, że w krótkim czasie uda nam się go ukończyć, a wtedy będziemy mieli więcej pieniędzy na inne zadania – stwierdził Karczewski. WITOLD KOZDOŃ

Wzloty i upadki Orłowej

Orłowa była dawniej kwitnącym miastem, ważnym ośrodkiem kulturalnym, oświatowym i gospodarczym. Co na początku XX wieku podniosło ją do tej rangi i co spowodowało, że kilkadziesiąt lat później jej znaczenie upadło?

Dzisiejsza Orłowa składa się z czterech dzielnic: Miasta, Lutyni, Łazów i Poręby. Dawniej były to samodzielne miejscowości. W miarę, jak w okolicy zaczął rozwijać się przemysł górniczy, szybko rosła liczba ludności. Dynamicznie rozwijały się kopalnie w sąsiedniej Dąbrowie, których dyrektorem był Polak, Józef Kiedroń, późniejszy polski minister przemysłu (1923-1925). Miał on duży wpływ na aktywizację polskiej społeczności. W 1900 roku, według austriackiego spisu ludności, na terenie Orłowej, Poręby, Łazów i Lutyni Polskiej (później Górnej) mieszkało blisko 16 tys. osób. Najdynamiczniej rozwijały się Orłowa i Łazy. W spisie przeprowadzonym dziesięć lat później wymienione miejscowości zamieszkiwało już 21 tys. osób. Jak podają austriackie źródła, najliczniejszymi grupami językowymi byli Polacy (10,2 tys. osób) oraz Czesi (9,7 tys.).

Obie grupy narodowe już przed I wojną światową rozwijały swoje szkolnictwo i zakładały organizacje społeczne. Wśród Czechów działała m.in. Slezská matice osvěty lidové, wśród Polaków Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego, rozwijał się ruch czytelniczy, teatralny, muzyczny, sportowy. Najbardziej znaną i darszoną szacunkiem polską instytucją oświatową było bezsprzecznie Polskie Gimnazjum Realne im. Juliusza Słowackiego, założone na Obrokach przez Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego i Towarzystwo Oświaty Ludowej. Zostało oddane do użytku w 1909 roku. W tym samym roku rozpoczęto nauczanie także w nowo wybudowanym czeskim gimnazjum. Dziś po żadnym z tych budynków nie ma śladu, polską placówkę przypomina jedynie pomnik na Obrokach.

W ŁAZACH KWITŁO ŻYCIE

Józef Macura w książce „Z dziejów szkolnictwa polskiego na Zaolziu” (wydanej przez TNP w 1998 roku) pisał, że już przed I wojną światową założono na terenie dzisiejszej Orłowej pierwsze polskie ochronki, czyli przedszkola: dwie w Łazach, trzecią w Porębie. W okresie międzywojennym działały także polskie przedszkola w Lutyni Górnej, w Orłowej-Kopaninach i Zimnym Dole. Niektóre z tych placówek kontynuowały działalność także po II wojnie światowej. Podobnie było ze szko-



Uroczyste otwarcie Polskiej Szkoły Ludowej Macierzy Szkolnej w Porębie w 1926 roku.

łami ludowymi w Łazach, Orłowej, Porębie i Lutyni Górnej. W Łazach działała także polska szkoła wydziałowa, która pod późniejszą nazwą Dziewięcioletnia Szkoła Podstawowa przetrwała aż do 1975 roku. W latach 60. ub. wieku przeniesiono do Łazów polskie gimnazjum. Działało tam do 1993 roku.

Zatrzymajmy się w Łazach jeszcze przez chwilę. Irena Cichá w wydanej w 2010 roku publikacji „Orlová v proměnách času” („Orłowa w przemianach czasu”) podała, że pierwszą polską organizacją na terenie dzisiejszej Orłowej była założona w 1893 roku Czytelnia Polska w Łazach. Łazy były także siedzibą organizacji, która stała się prawdziwym fenomenem gospodarczym – w małym domku koło koksowni założono w 1905 roku Stowarzyszenie Spożywcze dla Robotników i Górników, które później zmieniło nazwę na Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach. Istniało przez 34 lata, do wybuchu II wojny światowej. Posiadało całą sieć sklepów, które po wojnie przejęła spółdzielnia Jednota-Jedność.

Łazy były wszechstronnie rozwiniętą miejscowością, posiadały nawet zaplecze rekreacyjne, odbywały się tam koncerty filharmonii. Z tej miejscowości pochodzili pisarz i nauczyciel Gustaw Przeczek oraz nauczyciel i etnograf Karol Piegza.

Dziś w Łazach są tylko kopalnia i nieduże skupisko domów jednorodzinnych. Niemal cała miejscowość

została wyburzona wskutek szkód górniczych. Czasy świetności Łazów zapamiętał znany czeski rzeźbiarz Stanislav Kolibal. Kiedy niedawno odwiedził rodziną Orłową, by odebrać z rąk burmistrza honorowe obywatelstwo, wspominał: – Urodziłem się w 1925 roku na Obrokach, to miejsce miało swoisty urok. Wkrótce musieliśmy się przeprowadzić do domku dla woźniców w Łazach. Również tamta okolica miała swój powab. Pamiętam ogromny staw, pływalnię, boisko „Sokoła”.

»NIEZDROWE STOSUNKI«

To, że polskich placówek oświatowych było w okresie międzywojennym sporo, nie oznacza, że zawsze było im łatwo. Po I wojnie światowej, w okresie sporu o Śląsk Cieszyński, zaostrzyły się stosunki czesko-polskie. Józef Macura tak pisał o sytuacji w Porębie: „Szkoła polska została zamknięta w roku 1919, nie dopuszczono wtedy do wpisów, polscy nauczyciele ledwie uciekli, burmistrza Polaka chciano nawet powiesić. Do ponownego otwarcia polskiej szkoły doszło dopiero w roku 1926. Dzięki Macierzy wybudowano tam wtedy nowy budynek szkolny i otworzono szkołę prywatną z 2 izbami klasowymi”. O „niezdrowych stosunkach narodowościowych” wspominał także w związku ze szkołą w Łazach, przypisując na konto antagonizmów spadek liczby dzieci w okresie międzywojnia. Kolejną próbą stosunków czesko-polskich był 1938 rok i zajęcie Zaolzia przez Polskę. Stanislav Kolibal zapamiętał ten okres z perspektywy czeskiej rodziny, która po ucieczce do Ostrawy prowadziła niełatwe życie w obozie dla uchodźców.

SZKOŁY WSZELKIEGO RODZAJU

Pomimo burzliwych wydarzeń dziejowych, spośród których najtragiczniej była II wojna światowa, także po jej zakończeniu Orłowa była ważnym ośrodkiem szkolnictwa, w tym polskiego. Istniało tu kilka szkół średnich kształcących młodzież w języku polskim. Prócz Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego przed wojną działały także Szkoła Gospodarstwa Domowego, Jedno-

roczny Kurs Handlowy oraz Dwuletnia Prywatna Szkoła Stenografii Józefa Dadoka. Przed wojną i po wojnie istniały klasy polskie w ramach Publicznej Szkoły Handlowej, aż do 1971 roku miała w Orłowej siedzibę Średnia Szkoła Zdrowotna z polskimi klasami. W latach 50. działała w mieście Szkoła Pedagogiczna dla Kształcenia Nauczycieli Szkół Ludowych. Jedną z jej absolwentek była Henryka Żabińska, dziś emerytowana nauczycielka i była redaktorka czasopisma młodzieżowego „Ogniwo”.

Henryka Żabińska urodziła się w Karwinie, wczesne dzieciństwo spędziła w Dąbrowie, lata szkolne w Orłowej-Kopaninach. Po skoń-

Padają nazwiska: Henryk Bolek, Gustaw Fierla, Emil Jędrzejczyk, Jan Kotas, Jan Rusek, Eugeniusz Fierla, Oskar Pawlas, Helena Sobocik, Józef Zuczek, Izidor Sittek, Tadeusz Waclawik.

Orłowa była w tym czasie prawdziwym ośrodkiem szkolnictwa średniego. To było możliwe także dzięki dobrej infrastrukturze transportowej: docierającym do miasta tramwajom i pociągom. W latach 60. miasto, w tym jego centrum, ulegało coraz większej dewastacji wskutek wydobycia węgla. W 1967 roku zlikwidowano połączenie kolejowe. Nic dziwnego, że szkoły średnie stopniowo zostały przeniesione do innych miast. Tymczasem jeszcze w latach 50. na orłowskim rynku, który dziś znajduje się de facto poza centrum miasta, ponieważ to zostało przeniesione do Lutyni, a także wzdłuż głównej ulicy, panował duży ruch. Sklepy, kawiarnie, cukiernie, restauracje zapraszały w swoje podwoje. Było kino, „Sokolovna” z zapleczem sportowym, Dom Robotniczy, Kasa Oszczędności, znane zakłady fotograficzne. W budynkach zamku koło kościoła katolickiego znajdował się szpital (dziś szpital stoi w Orłowej-Lutyni). – Orłowa tętniła życiem – potwierdza Henryka Żabińska.

TYLKO SZKOŁA I KOŁA PZKO

Teraz Orłowa pod względem szkolnictwa i zaplecza kulturalnego kurczy się w cieniu Karwiny, Czeskiego Cieszyna czy Hawierzowa. W mieście działa jedyna publiczna szkoła średnia – połączone w jeden podmiot



Czeskie gimnazjum mieści się w nowoczesnym budynku, polskiego nie ma w Orłowej od 1993 roku.

czeniu szkoły wydziałowej w Łazach Żabińska kontynuowała naukę w Szkole Pedagogicznej. Placówka miała klasy czeskie i polskie. Mieściła się w budynku czeskiego gimnazjum. – Opiekunem naszej klasy, która zdawała maturę w 1956 roku, był prof. Eugeniusz Fierla, kompozytor i dyrygent – wspomina. – I choć czasy były trudne, a dyrektor był Czechem, na świadectwach, także maturalnym, nasze imiona i nazwiska zapisane były w polskiej formie. Ja byłam Henryka Słowikówna, a nie, jak w dowodzie osobistym, Jindřiška Słowiková.

Pani Henryka jeszcze dziś potrafi wymienić wykładowców, którzy uczyli jej klasę – w większości byli to pedagodzy Gimnazjum, nie brakowało wśród nich znanych artystów.

Gimnazjum i Akademia Handlowa. Powstały natomiast trzy prywatne szkoły średnie. Gmach gimnazjum publicznego w Orłowej-Lutyni, wzniesiony w latach 90. ub. wieku, jest prawdopodobnie najciekawszym pod względem architektonicznym budynkiem w mieście.

W ostatnim Spisie Powszechnym w 2011 roku spośród 29 896 mieszkańców Orłowej narodowość polską zadeklarowało 751 osób (2,5 proc.). Biorąc pod uwagę, jak bardzo skurczyła się polska grupa narodowa, na uznanie zasługuje fakt, że w mieście nadal działają Polska Szkoła Podstawowa z klasami 1-5, przedszkole oraz dwa aktywne koła PZKO: w Lutyni i Porębie. Dawniej istniały także koła w Orłowej i Łazach.

DANUTA CHLUP



Grób Władysława Wójcika, inspektora szkolnego i założyciela PTTS „Beskid Śląski” oraz jego córki Wandy, czolowej działaczki ruchu kobiecego.

RADA KONGRESU POLAKÓW 2016-2020

Przed nimi pracowite cztery lata

Tydzień temu odbyło się w Czeskim Cieszynie XII Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC. Nowo wybrana Rada Kongresu spotka się na swym pierwszym posiedzeniu na początku maja. W dzisiejszym magazynie przybliżamy sylwetki członków Rady oraz poświęcamy uwagę misji Kongresu. Ponadto publikujemy wywiady z gośćmi Zgromadzenia Ogólnego oraz listy marszałków Senatu RP i Senatu RC.

MARIUSZ WAŁACH
prezes



Nowy prezes Kongresu Polaków rozpoczyna w Radzie drugą kadencję. Urodził się w 1962 roku, od 25 lat żonaty, mieszka w Bystrzycy wraz z żoną Urszulą, czwórką dzieci i psem. Wałach jest radnym i członkiem Zarządu Gminy Bystrzyca, piastuje także stanowisko prezesa Rady Szkoły przy Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Jest prywatnym przedsiębiorcą, współzałożycielem spółki „Walmart”, której był długoletnim współwłaścicielem. Czas wolny spędza na nartach, słuchając muzyki lub czytając książki. Interesuje go historia regionalna, dawniej interesował się także folklorem i muzyką ludową.



TOMASZ PUSTÓWKA
pierwszy wiceprezes

Urodzony w 1986 roku, jest najmłodszym członkiem Rady Kongresu. Rozpoczyna drugą kadencję w Radzie, podobnie, jak w poprzedniej kadencji, również teraz będzie piastował funkcję wiceprezesa. Pustówka skończył studia na Uniwersytecie Karola w Pradze, z zawodu jest adwokatem, mieszka i pracuje w Czeskim Cieszynie. Jest radnym miasta i przewodniczącym Komitetu ds. Mniejszości Narodowych. W przeszłości był zaangażowany w działalność Sekcji Akademickiej „Jedność” PZKO i nadal utrzymuje kontakty ze środowiskami młodzieżowymi. Jest kawalerem, do jego hobby należą podróże, narciarstwo, turystyka.

JÓZEF SZYMECZEK
drugi wiceprezes

To już piąta kadencja Józefa Szymeczka w Radzie Kongresu Polaków, przez cztery poprzednie sprawował funkcję prezesa. Pracy społecznej uczył się w harcerstwie. Szymeczek urodził się w 1973 roku, jest żonaty, mieszka



wraz z żoną Andrą i synami Markiem, Michałem i Dominikiem w Trzyńcu-Końskiej. Dalej związany jest z rodzinnym Nydkiem, gdzie był dawniej prezesem MK PZKO. Nadal jest członkiem tej organizacji. Pracuje jako wykładowca w Katedrze Nauk Społecznych Uniwersytetu Ostrawskiego. Do jego hobby należą: literatura, gra na akordeonie i gitarze, fascynuje go twórczość rosyjskiego poety Włodzimierza Wysockiego.

ANDRZEJ BIZOŃ



Dyrektor Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie po raz drugi został wybrany do Rady Kongresu Polaków. Z wykształcenia jest nauczycielem geografii i wychowania fizycznego, na czele Gimnazjum stoi od 2011 roku. Wcześniej, w latach 1996-2000, jako zastępca dyrektora szefował klasom karwińskim. Bizoń urodził się w 1968 roku, mieszka w Karwinie, ma żonę i dwójkę dzieci. Jest członkiem drużyny piłkarskiej „Orły Zaolzia”, działającej w ramach PTTŚ „Beskid Śląski”, zaangażowany jest w działalność Europejskiej Rodziny Szkół im. J. Słowackiego. Czas wolny lubi spędzać w podróżach, uprawia sport i słucha muzyki.

DARIUSZ BRANNY

Urodzony w 1978 r. prawnik z Czeskiego Cieszyna mieszka przejściowo w Boconowicach. Jest żonaty, w grudniu został ojcem dwóch córek bliźniaczek Natalii i Dominiki. Funkcję radnego Kongresu Polaków wykonywał przez dwie kadencje. W latach 2005-2012 był członkiem Rady KP, natomiast w latach 2012-2016 był przewodniczącym Rady Nadzorczej KP. Od 2014 roku jest członkiem Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych, oprócz tego jest członkiem Koła PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum i Koła PZKO w Boconowicach. Wolny czas poświęca przede wszystkim cór-



kom, wcześniej do jego zainteresowań należało podróżowanie, jazda na nartach i wycieczki w góry.

DANUTA BRANNA



Z zawodu archiwistka, obecnie pracuje jako tłumacz. Do Rady Kongresu Polaków została wybrana po raz szósty. Cztery lata stała na czele MK PZKO w Boconowicach, gdzie obecnie pełni funkcję sekretarza, jest także członkiem Rady Caritas Jabłonków. Urodzona w 1959 roku Branna mieszka w Jabłonkowie, jest zamężna, ma trójkę dzieci i pięcioro wnucząt. Do jej zainteresowań należy zaliczyć teatr amatorski, muzykę, literaturę i film. Związana była z teatrem im. mjr. Szmauza i teatrem amatorskim MK PZKO w Boconowicach.

MAŁGORZATA RAKOWSKA



Długoletnia dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Kubisza w Gnojniku i była członkini kierownictwa reaktywowanego Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC mieszka w Czeskim

Cieszynie. Na radną Kongresu Polaków została wybrana po raz trzeci. Pełni funkcję pełnomocnika gminnego KP w Czeskim Cieszynie, stoi na czele MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum, jest członkiem TNP w RC oraz miejscowej Komisji ds. Mniejszości Narodowych. Była członkiem ZG PZKO. Prywatnie jest zamężna i ma dwójkę dzieci. Swój wolny czas przeznacza na działalność społeczną, oprócz tego chętnie poświęca się swojej rodzinie, interesują ją książki, ogród, dom, podróże i gra na pianinie.

ANDRZEJ SUCHANEK



Urodzony w 1976 roku, mieszka w Czeskim Cieszynie-Sibicy wraz z żoną Agatą i synami Michałem i Arturem. Pracuje jako programista i analityk systemów sterowania. Na członka Rady Kongresu Polaków został wybrany po raz pierwszy, w poprzedniej kadencji był członkiem Rady Nadzorczej KP, a pod koniec członkiem Rady Przedstawicieli KP. Oprócz tego pełni funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego PZKO, prezesa Miejsowego Koła PZKO Czeski Cieszyn-Olza, bierze również aktywny udział w działalności sibickiego MK PZKO. W wolnych chwilach zajmuje się majsterkowaniem, lubi muzykę, trzyniecki hokej i kulturę kuflową.

MARIUSZ ZAWADZKI



Do Rady Kongresu Polaków został wybrany po raz trzeci. Jest członkiem Komitetu ds. Mniejszości Narodowych w Trzyńcu oraz członkiem Komitetu Rady Rządu dla Współpracy z Samorządami. Urodzony w 1977 roku Zawadzki mieszka w Trzyńcu. Jest żonaty, ma dwóch synów i córkę. Studia wyższe ukończył na Uniwersytecie Technicznym w Ostrawie, obecnie pracuje w dziale zaopatrzenia w firmie Moravia Steel, s.a. Jak sam przyznaje, na zainteresowania nie pozostaje mu wiele czasu, dlatego jak tylko znajdzie wolną chwilę, stara się poświęcać swojej rodzinie i przynajmniej raz w tygodniu zagrać w tenisa. (dc, maki)

Misja Kongresu Polaków w RC

Podstawowym posłannictwem Kongresu Polaków w RC jest reprezentowanie i obrona interesów polskiej społeczności żyjącej w Republice Czeskiej. Statut KP poświęca celom i misji Kongresu kilka artykułów. Przyjrzyjmy się brzmieniu niektórych z nich i ich realizacji.

„Kongres Polaków reprezentuje interesy społeczności polskiej w RC (polskiej mniejszości narodowej) i broni ich na poziomie ogólnokrajowym oraz na poziomie poszczególnych terytorialnych jednostek samorządowych (...). Kongres Polaków broni interesów polskiej mniejszości narodowej zamieszkałej na terenie RC przede wszystkim w zakresie prawa do edukacji w języku polskim, prawa do informacji, działalności środków masowego przekazu i wydawania publikacji w języku polskim, prawa do używania języka polskiego w życiu publicznym oraz prawa do wielojęzycznych nazw i oznaczeń” – czytamy w dokumencie.

WALKA O KAŻDĄ SZKOŁĘ

Powyższy artykuł zawiera od razu kilka bardzo ważnych zadań, jakie Kongres ma do spełnienia. Pierwszym jest edukacja w języku polskim. W ramach Kongresu działa Komisja Szkolna, która nieustannie trzyma rękę na pulsie, pilnując, by warunki do pracy polskich szkół i przedszkoli – obecnie bardzo dobre – nie uległy pogorszeniu. Aktualnie najważniejszym zadaniem jest pilnowanie, by przygotowywane przez władze czeskie nowe zasady finansowania oświaty nie pogrzyżły ekonomicznie polskich placówek. – Musimy wywalczyć takie finansowanie, byśmy nie musieli zamknąć żadnej polskiej szkoły. Zależy nam, by przetrwały także te małe, bo mamy świadomość, że jeżeli nie będzie szkoły w gminie, to za jakiś czas nie będzie w niej także polskość – podkreśliła dotychczasowa szefowa komisji, Barbara Smugała, w niedawnym wywiadzie dla „Głosu Ludu”. Sztandarowym projektem Kongresu na polu edukacji jest coroczny wyjazd uczniów klas siódmych szkół podstawowych na Zieloną Szkołę nad Bałtykiem. W wyjazdach wzięło udział już 1,5 tys. dzieci. Projekt ten doskonale wpisuje się nie tylko w dbałość o poziom polskiego szkolnictwa w RC, ale także w inny cel Kongresu, który Statut opisuje następującymi słowami: „Kongres Polaków dąży do umacniania i pogłębiania wzajemnych stosunków z Macierzą oraz do zachowania i wszechstronnego rozwijania dziedzictwa kulturowego społeczności polskiej w Republice Czeskiej”.

Kolejnym ważnym zadaniem Kongresu jest praktyczne wdrażanie prawa do informacji, działalności środków masowego przekazu oraz wydawanie publikacji w języku polskim. Jego realizacją zajmuje się Komisja Medialna KP oraz założona przez Kongres spółka Pol-Press, która jest wydawcą „Głosu Ludu”. Nasza gazeta jest unikatem wśród wydawnictw mniejszościowych w RC, ponieważ jako jedyna ma de facto charakter dziennika. Jej wydawanie i dystrybucja pochłania spore koszty, co w sytuacji malejących dotacji wymaga umiejętnego zarządzania. Kongres interesuje się także innymi polskojęzycznymi mediami, w poprzedniej kadencji interweniował m.in. w sprawie zepchniętej na drugi plan audycji polskiej emitowanej przez ostrawskie studio Telewizji Czeskiej. W latach 2012-2016 KP wydał 13 publikacji, przeważnie związanych z historią regionu oraz książek rodzimych autorów.

ZMIANA W USTAWIE UŁATWI ŻYCIE

Od wielu lat Kongres zajmuje się egzekwowaniem prawa do używania języka polskiego w życiu publicznym oraz prawa do wielojęzycznych nazw i oznaczeń. I choć mogłoby się wydawać, że wszystko zostało już zrobione, ponieważ większość gmin zamieszkałych przez co najmniej 10 proc. Polaków stosuje już dwujęzyczne nazwy, wciąż są problemy do rozwiązania. W toku jest umieszczanie polskich nazw na dworcach kolejowych, nadal zdarzają się przypadki niszczenia czy zamazywania tablic. Ostatnim takim incydentem była kradzież wszystkich tablic z polskojęzyczną nazwą gminy w Bystrzycy. Przedstawiciel KP, Dariusz Branny (w poprzedniej kadencji był przewodniczącym Rady Nadzorczej, obecnie jest członkiem Rady Kongresu) jest jednym z dwóch przedstawicieli polskiej mniejszości w Radzie Rządu ds. Mniejszości Narodowych w Pradze. Kongres za pośrednictwem swojego przedstawiciela w Radzie ds. Mniejszości zainicjował nowelizację artykułu ustawy o gminach, regulującego proces uchwalania nazw w językach mniejszości narodowych. Proces ten będzie teraz jeszcze łatwiejszy. Jeżeli w gminie, w której w dwóch poprzednich spisach powszechnych przynależność do mniejszości zadeklarowało co najmniej 10 proc. mieszkańców, a wniosek dotyczący wprowadzenia napisów w języku mniejszości zgłosi stowarzyszenie, które zgodnie ze swym statutem broni interesów danej mniejszości i które od najmniej 5 lat działa na terenie gminy, nie będzie już potrzebna akceptacja komitetu ds. mniejszości narodowych. Ustawa została już przyjęta przez obie izby parlamentu i pod koniec marca podpisał ją prezydent.

ARCHIWUM ŻYCIA MNIEJSZOŚCI

Cele Kongresu realizowane są przez liczne działania. W Statucie KP czytamy: „Kongres Polaków realizuje swe cele m.in. przez organizowanie przedsięwzięć artystycznych, kulturalnych, sportowych i towarzyskich, działalność wydawniczą, archiwizacyjną, wystawienniczą, edukacyjną i szkoleniową”. Najbardziej znanym i widocznym przedsięwzięciem jest całoroczny projekt „Tacy Jesteśmy”, którego zwieńczeniem jest co roku wieczór galowy w Teatrze Cieszyńskim. Bardzo duży nacisk kładziony jest na archiwizację materiałów dotyczących polskiej mniejszości i historii regionu, którą to działalnością zajmuje się Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków. Jego pracownik, Marian Steffek przygotowuje co roku ok. 6-7 wystaw poświęconych ważnym rocznicom i ciekawym osobistościom. Do działań edukacyjnych Kongresu należały m.in. wykłady o historii regionu dla czeskich szkół.

Nowością w działalności Rady Kongresu będzie realizacja założeń „Wizji 2035”. Tego nie było w poprzednich kadencjach. Nowy prezes KP, Mariusz Wałach, zapowiada, że Rada od początku będzie zajmowała się tym materiałem. – Chcę, by „Wizja” od razu była wdrażana w życie. Wyobrażam to sobie tak, że w najbliższym terminie stworzymy grupę roboczą czy może doradcą – nie wiadomo jeszcze, jak ją nazwiemy, która będzie zajmowała się jej realizacją. Zadania zostaną podzielone – powiedział „Głosowi Ludu” prezes.

DANUTA CHLUP

DO UCZESTNIKÓW XII ZGROMADZENIA OGÓLNEGO KONGRESU POLAKÓW W REPUBLICIE CZESKIEJ

Szanowny Panie Prezesie, Szanowni Państwo, Drodzy Rodacy, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Andrzeja Dudy serdecznie dziękuję za zaproszenie do udziału w XII Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Cieszę się, że Dom Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie jest miejscem spotkania ludzi, dla których ważna jest integracja polonijnej społeczności oraz współtworzenie pozytywnego obrazu Polski i Polaków. To ważne i odpowiedzialne zadanie, którego efekty budują prestiż państwa polskiego na arenie międzynarodowej i przyczyniają się do rozwoju dobrych stosunków polsko-czeskich.

Na ręce Pana Prezesa składam podziękowania do Organizatorów i Uczestników XII Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej za wysiłek wkładany w realizację założeń programowych. Wszystkim Państwu pragnę życzyć pomyślnych obrad oraz konstruktywnych dyskusji, które pozwolą osiągnąć najlepsze efekty w dalszej działalności społecznej. Mam nadzieję, że to spotkanie przyniesie wiele ciekawych wniosków oraz zachęci do dalszego podejmowania działań na rzecz szerzenia polskiej tradycji, kultury i języka.

Jestem szczerze zainteresowany decyzjami, które podejmiecie Państwo w wyniku obrad. Pragnę zapewnić, że będziemy wykorzystywali tę wiedzę w działach Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Raz jeszcze proszę przyjąć serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności oraz satysfakcji płynącej z pracy społecznej

Z wyrazami szacunku Szef Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Adam Kwiatkowski, Sekretarz Stanu

Praga, 5 kwietnia 2016 roku

Do uczestników XII Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej Czeski Cieszyn

Szanowni Państwo,
Drodzy Obywatele,

Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie na XII Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w Republice Czeskiej i chciałbym zarazem przeprosić Państwa za moją tegoroczną nieobecność.

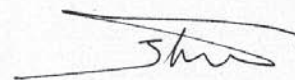
Mam nadzieję, iż to spotkanie będzie okazją do pogłębienia refleksji nad dotychczasowymi osiągnięciami Kongresu Polaków jako reprezentanta mniejszości polskiej w Republice Czeskiej oraz jego możliwymi w przyszłości działaniami na rzecz Polaków mieszkających w Czechach, na Morawach i Śląsku.

Moment tego spotkania jest szczególny. W tym roku państwo polskie obchodzi 1050 rocznicę chrztu Polski. Jak wiadomo chrześcijaństwo Polacy przyjęli z Czech za sprawą ślubu Dąbrówki i Mieszka. Od tej chwili obydwa państwa i narody były z sobą ściśle związane. Historia toczyła się różnymi torami. Dzisiaj jesteśmy sojusznikami. Sojusznicze więzi dają nam moc, ale nakładają na nas wszystkich także stale nowe zobowiązania.

Pragnę z całego serca wszystkim Państwu podziękować za aktywne zaangażowanie w rozwój społeczeństwa obywatelskiego Republiki Czeskiej, a także za aktywne umacnianie dobrosąsiedzkich stosunków czesko-polskich. Państwa dotychczasowe osiągnięcia stanowią wzór dla innych organizacji mniejszościowych w Republice Czeskiej.

Życząc pomyślnych i owocnych obrad, przesyłam serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku dla wszystkich uczestników Zgromadzenia oraz całej mniejszości polskiej w Republice Czeskiej.

Milan Štěch
Przewodniczący Senatu Republiki Czeskiej



Warszawa, 22 kwietnia 2016 r.

Szanowny Pan
Dr Józef SZYMECZEK
Prezes Związku Polaków
w Republice Czeskiej

Drogi Panie Prezesie,

bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie do udziału XII Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, ale niestety – ze względu na stan zdrowia – nie będę mógł uczestniczyć w tak ważnym dla Państwa wydarzeniu. Tą drogą proszę przyjąć życzenia dalszego rozwoju organizacji skupionych w Kongresie Polaków i nowych przedsięwzięć, które wzbogacają codzienne życie i dorobek Polaków w Czechach. Jednocześnie pragnę zapewnić, że w miarę naszych możliwości będziemy starali się wspierać Państwa działalność oraz pomagać młodzieży polskiej w jej dążeniach i aspiracjach w zdobywaniu wiedzy oraz dalszej aktywności społeczno – zawodowej.

Serdecznie pozdrawiam i życzę udanych obrad

Marek Hauszyld

Prezes Fundacji SEMPER POLONIA

LONGIN KOMOŁOWSKI, PREZES »WSPÓLNOTY POLSKIEJ«, W ROZMOWIE Z »GŁOSEM LUDU«

Wyróżnikiem powinna być jedność

Wkrótce minie sześć lat, odkąd został pan prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Odwiedza pan Polaków rozsianszonych po całym świecie. Jest jakaś cecha wspólna, która łączy Polaków mieszkających poza Macierzą?

Cechą wspólną jest to, że oni się czują Polakami, prezentują na zewnątrz swoją polskość, choć trzeba przyznać, że różnie z tym jest w poszczególnych krajach. W swoim wystąpieniu powiedziałem, że dostrzegam podobieństwo między Wileńszczyzną a Zaolziem, bo mamy do czynienia z koncentracją Polaków na niedużym obszarze. Jeżeli spojrzymy na Litwę, to tam Polacy są skoncentrowani głównie na Wileńszczyźnie, a w innych regionach jest ich mniej. Tak więc w obu tych regionach jest łatwiej działać. Kiedy jesteśmy razem, wspólnota jest ze sobą blisko, prościej jest generować różnego rodzaju pomysły, współpracować, dążyć do jednego celu. Zupełnie z inną sytuacją mamy do czynienia na przykład w Brazylii, gdzie Polacy są rozproszeni po różnych stanach, dlatego polskość ma tam inny wymiar. Na Zaolziu wszyscy mówią ładnie po polsku, podobnie jest na Litwie, a Polacy w Brazylii posługują się głównie językiem portugalskim.

Zaolziacy mają bardzo blisko do Polski, podobnie jak Polacy z Wilna i okolic. Myśli pan, że odległość od macierzystego kraju może mieć wpływ na to, jak podtrzymywana jest tam polskość?

Ja myślę, że bardziej od odległości są ważniejsze koncentracja Polaków na jakimś obszarze, o czym już mówiłem, a także liderzy. Od zawsze stoję na stanowisku, że dużo zależy od przywódców. Przenieśmy się raz jeszcze na Litwę – uważam, że bez Waldemara Tomaszewskiego, który aktualnie jest posłem do Parlamentu Europejskiego, trudno byłoby utrzymać taki poziom świadomości bycia Polakiem i polskości, jaki został tam osiągnięty. To człowiek, który



Longin Komołowski, prezes „Wspólnoty Polskiej”, przemawia podczas XII Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie.

napędza różnymi faktami, działaniami czy przykładem mniejszość polską na Litwie do działania. Nie wszędzie są tacy przywódcy. Nie będę tych miejsc wymieniał. Jeżeli jednak w jednym kraju – i to bardzo odległym – nie ma żadnego problemu, żeby znaleźć grupę młodych ludzi, którzy przyjadą na organizowaną przez nas szkołę liderów, a drugi kraj – równie wielki i równie oddalony od Polski – nie jest w stanie takiej grupy stworzyć, to kładę to na karb przywódców. Najwyraźniej w tym drugim kraju liderzy nie są w stanie zrozumieć tak ważnej sprawy, jaką jest szkolenie młodych.

Panie prezesie, dużo mówi pan o Litwie, na której chyba problemów nie brakuje...

Między Litwą i Czechami jest różnica...

Powiedziałbym, że zasadnicza...

Zgadza się. Na Zaolziu na pewno jest dużo łatwiej, choć też są problemy, które trzeba pokonywać. Trzeba zabiegać, trzeba negocjować, trzeba dawać świadectwo, a na Litwie jest ogromny opór przeciwko polskości. Tam trzeba demonstracji, aktywnego działania. Przykładowo w Solecznikach Polacy stanowią 86 procent całego społeczeństwa, w otoczeniu Wilna mówimy o 36 procentach. Są to więc ogromne skupiska rodaków. Tam jednak nie jest wcale takie oczywiste, że dziecko posyła się do polskiego przedszkola. Lokalni liderzy chodzą od domu do domu i przekonują rodziców, że polska droga edukacji jest szalenie ważna. Przecież dzieci i tak będą uczyły się litewskiego, ale trzeba nadać charakter polskość dla tego młodego człowieka. Wielu rodziców,

widząc opór Litwinów przeciwko polskości, zastanawia się, czy rzeczywiście nie lepiej pójść litewską ścieżką edukacji i w pewnym sensie poddać się procesowi asymilacji. To są bardzo trudne wybory, z którymi państwo, mieszkający na Zaolziu, także się zmagacie.

Świat stał się globalną wioską. Dziś możecie być na bieżąco z polskimi diasporami rozsianszonymi po całym świecie. Wystarczy śledzić strony internetowe, żeby orientować się w sytuacji. Jak bardzo ułatwia wam to pracę?

Bardzo ułatwia, przecież media są bardzo ważne. Możliwości komunikowania są dziś wręcz nieprawdopodobne.

Zakładam, że wchodzi pan na wiele stron internetowych?

Staram się... Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” prowadzi swój własny portal, na którym staramy się umieszczać wszystko to, co ciekawego dzieje się w świecie polonijnym. Poza tym cały czas budujemy platformę dla mediów polonijnych („Głos Ludu” jest na niej obecny, adres to: www.media-polonijne.net – przyp. red.), ale przecież większość organizacji ma swoje strony, dzięki czemu mogą się ze sobą porozumiewać błyskawicznie.

Jak się pan czuje na Śląsku Cieszyńskim, gdzie urodził się pana były szef?

Jurek Buzek... (Longin Komołowski był wicepremierem i ministrem pracy i polityki społecznej w rządzie Jerzego Buzka – przyp. red.). Tak naprawdę jestem dopiero po raz drugi tutaj, wcześniej byłem w Jabłonkowie, teraz goszczę w Czeskim Cieszynie. Znam liderów na Zaolziu, znam „Głos Ludu”. Jedyne co mnie martwi, o czym zresztą starałem się powiedzieć w moim przemówieniu, to spór pomiędzy dwoma autentycznymi liderami tego środowiska, który wydaje się być bardzo trudny do zażegania. Dlatego w przemówieniu zwróciłem uwagę,

Związkowiec, wicepremier, działacz

Longin Komołowski ma 68 lat, pochodzi z Czaplinka w obecnym województwie zachodniopomorskim. Związany z „Solidarnością”, organizował jej podziemne struktury w Szczecinie. Od 31 października 1997 roku był ministrem pracy i polityki społecznej, a od 19 października 1999 r. do 19 października 2001 r. był także wicepremierem. Dwukrotnie był posłem – III i VI kadencji. W latach 2000-2015 pełnił funkcję prezesa Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, 13 czerwca 2010 roku został wybrany prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. (wot)

żeby dokonać innych wyborów, niż swego czasu Unia Wolności, która rozbiła swoją partię i doprowadziła do powstania Platformy Obywatelskiej. Wybory takie jak dziś powinny łączyć, a nie dzielić, i w tym kierunku powinny być czynione zabiegi. Dyskusje, różnice zdań w poglądach są w demokracji czymś normalnym i oczywistym, dlatego nie można wszystkiego sprowadzić do frontu jedności narodowej. Trzeba rozumieć, że debata jest czymś ważnym, ale kiedy w jakiejś sprawie się kończy i dokonamy już wyborów, to potem idziemy wszyscy razem, w jedną stronę, co jest ważne dla strony czeskiej, która przecież przygląda się temu, co dzieje się u Polaków nad Olzą. Jak jest spór, to zawsze jest możliwość włożenia klina i podzielenia środowiska polskiego. Tymczasem wyróżnikiem środowiska polskiego poza granicami kraju powinna być jedność, bo mamy do czynienia z problemami, które dotyczą całej mniejszości. W Polsce możemy sobie pozwolić na to różnicowanie się, walkę i konkurencję.

Rozmawiał: TOMASZ WOLFF

Matura z polskiego utrzymana

Brytyjska minister edukacji poinformowała, że władze postanowiły zachować egzaminy maturalne z języków mniejszości, w tym języka polskiego. To wycofanie się z podjętej w styczniu 2015 r. decyzji o rezygnacji z tych egzaminów od 2018 roku.

– Jedną z mocnych stron Wielkiej Brytanii jest nasze multikulturowe bogactwo. Zapewnienie możliwości nauki dużej liczby języków obcych jest integralną częścią dbania o jego dalszy rozwój – oświadczyła minister Nicky Morgan. – Nauka nowych języków otwiera przed uczniami zupełnie nowy świat i pozwoli im konkurować w skali globalnej.

– Ciężko pracowaliśmy, aby znaleźć możliwość kontynuowania egzaminów A-Level z polskiego. Jak zawsze podkreślaliśmy, były poważne przeciwności, ale ministerstwo edukacji i Ofqual (regulator systemu

szkolnictwa) pomogły nam je usunąć – przyznał Andrew Hall z AQA, organizacji zarządzającej egzaminami.

Uzasadniając ubiegłoroczną decyzję o odejściu od certyfikowania języka polskiego, przeprowadzająca egzamin organizacja AQA, wskazywała na wysokie koszty związane z jego przygotowaniem i niskie zainteresowanie uczniów w porównaniu z wiodącymi językami europejskimi: francuskim, niemieckim i hiszpańskim. Wraz z językiem polskim z oferty edukacyjnej miały zniknąć m.in. urdu, hindi i portugalski.

Decyzja to sukces Polskiej Macierzy Szkolnej, organizacji zrzeszającej ponad 130 polskich szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii, która w ubiegłym roku zebrała blisko 100 tys. podpisów w obronie egzaminu. Kampanię o jego zachowanie poparło kilkunastu posłów do brytyjskie-

go parlamentu oraz znane postaci życia publicznego, m.in. socjolog Zygmunt Bauman i reżyser Paweł Pawlikowski. Swoje komentarze redakcyjne sprawie poświęciły również czołowe gazety, m.in. „The Times” i „The Guardian”.

Uczestnicy kampanii argumentowali, że liczba uczniów, przystępujących do egzaminu, dynamicznie rośnie – w 2006 roku egzamin na poziomie AS (przedmaturalny) zdało tylko 250 osób, podczas gdy w 2015 roku już blisko 1,5 tys. Według analizy przygotowanej na zlecenie Polskiej Macierzy Szkolnej, jednocześnie liczba osób zdających język francuski i niemiecki zauważalnie spadła.

Najważniejsze organizacje polonijne ostrzegają, że bez możliwości certyfikowania znajomości języka znacznie trudniej będzie zadbać o

zachowanie dziedzictwa kulturowego wśród tysięcy polskich dzieci w Wielkiej Brytanii. Według ostatnich statystyk co roku rodzi się ponad 25 tys. dzieci polskich rodziców.

Jak argumentowano, likwidacja egzaminu mogłaby doprowadzić m.in. do powstania bariery między rodzicami, dla których angielski jest często drugim językiem, a dziećmi, które wychowując się w Wielkiej Brytanii, posługują się nim biegle.

– To dla nas wspaniała wiadomość, bo dzięki temu przyszło szkół sobotnich jest bezpieczna. Ich istnienie jest niezwykle ważne dla tych dzieci, które dopiero zaczynają edukację w Wielkiej Brytanii, i możliwość zdawania egzaminów w polskiej szkole będzie stanowiła motywację do nauki języka polskiego – podkreśliła Aleksandra Podhorodecka, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej.

– Dzisiejsza decyzja to efekt naszych wspólnych działań i bezprecedensowej mobilizacji polskiej społeczności. Napisaaliśmy dziesiątki listów i odbyliśmy z Brytyjczykami wiele spotkań w tej sprawie, a wspierały nas w tym działania Polaków w całej Wielkiej Brytanii, a także mediach i internecie – i to przyniosło efekt – ocenił ambasador Witold Sobków.

Polska Macierz Szkolna w Wielkiej Brytanii została założona w 1953 roku, m.in. przy udziale generała Władysława Andersa. Na terenie Wielkiej Brytanii przebywało wówczas około 200 tys. Polaków, w większości weteranów drugiej wojny światowej. Współcześnie Polacy stanowią największą niebrytyjską grupę narodową, liczącą ponad 850 tys. osób.

Londynek.net/PAP

Polonia jest odbiciem Polski

Jednym z gości XII Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków WRC, które odbyło się tydzień temu w czeskokoczińskiej „Strzelnicy”, był prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, Tadeusz Adam Pilat. Na Zaolzie przyjechał ze Szwecji i jako jeden z niewielu zaproszonych gości wytrzymał do końca obrad. To tłumaczy m.in., skąd się bierze jego wiedza nt. specyficznych problemów poszczególnych środowisk polonijnych na całym Starym Kontynencie.

Często pan bywa na podobnych kongresach Polonii i Polaków poza granicami kraju?

Bardzo często, a wszystko dlatego, że Europejska Unia Wspólnot Polonijnych zrzesza 39 organizacji z 31 państw europejskich. Z każdego kraju są więc jedna, dwie czy nawet trzy organizacje naczelne, które reprezentują dane środowiska polonijne. My zaś staramy się być razem z nimi, ponieważ oczekują one od nas naszej obecności, naszego wsparcia, które często jest im potrzebne w stosunkach z władzami krajów zamieszkania, a nawet z polskimi placówkami dyplomatycznymi. Tęgo wsparcia udzielamy w bardzo konkretnych sprawach, występując w obronie szkół czy lokalni, interweniując w przypadku ustaw, które są mało korzystne dla mniejszości. Przykładami może być nasze zaangażowanie w obronę polskich szkół na Łotwie, a także kilka lat temu, na wniosek Macierzy Szkolnej w Republice Czeskiej, na Zaolziu. W piątek z kolei lecę do Wilna, gdzie będę uczestniczył w dużej demonstracji na rzecz polskości na Litwie, szkół polskich i oświaty polskiej, które muszą stawiać czoła ograniczeniom ze strony władz litewskich. Staramy się więc uczestniczyć zarówno w pięknych, jak i trudnych momentach życia naszych organizacji członkowskich.

Czy wspólnoty polskie i polonijne w Europie wyrażają swoje reprezentacje w podobny sposób, jak robią to Polacy w Republice Czeskiej, czego dziś tutaj – w Czeskim Cieszynie – jesteśmy świadkami?

Bywa z tym różnie. My przyjęliśmy zasadę, że przede wszystkim ważna jest integracja. Zależy nam, żeby poszczególne środowiska polonijne w Europie były jak najbardziej spójne, oczekujemy od nich jedności i zgody. Nie chcemy konfliktów wśród Polaków i Polonii. Jeśli zaś chodzi o Republikę Czeską, to członkami Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych są Kongres Polaków, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy i Macierz Szkolna. Te dwie pierwsze organi-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Tadeusz Adam Pilat przyjechał na XII Zgromadzenie Ogólne ze Szwecji.

zacje mają status członka, a trzecia status obserwatora, co wynika stąd, że nasz statut dopuszcza tylko dwie organizacje reprezentujące jeden kraj. Być może ulegnie to kiedyś zmianie, bo organizacji, które mają prawo reprezentować dany kraj, jest często więcej. To się bierze jeszcze z dawnych czasów, że środowiska są podzielone, i chociaż często nawet współpracują ze sobą, to chcą zachować prawo do reprezentowania swoich interesów. My im tego prawa nie odbieramy, toteż nie ma jak na razie w Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych zasady jednego słusznego reprezentanta Polonii i Polaków z danego kraju.

Czy na tym tle powstają później konflikty?

Tak, ale my oczekujemy zgody. Jeżeli na przykład zdarzy się, że jedna organizacja wystąpi z drugiej, to wtedy nie przyjmujemy jej do

Unii. Celem nadrzędnym jest bowiem integracja. Natomiast mamy takie sytuacje, że jedna organizacja jest członkiem drugiej, jednak ze względu na swoją wielkość ma prawo do niezależnego reprezentowania danego środowiska.

Co pana zdaniem powoduje te podziały wśród Polonii?

Tak jest na całym świecie i są to podziały nie tylko wśród Polonii,

ale wśród wszystkich mniejszości. Mniejszości często są wrażliwsze, co prowadzi później do pewnych konfrontacji. A konflikty wśród Polonii? Polonia jest odbiciem Polski. Proszę spojrzeć na Polskę, jakie tam są konflikty. Cóż więc w tym dziwnego, że czasem występują również podziały wśród polskich środowisk za granicą? Nie takie ostre jak w kraju, ale jednak. W końcu nie na darmo się mówi, że gdzie trzech Polaków, tam cztery partie polityczne, a gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania. Niestety, my Polacy, nie jesteśmy zbyt ugodowi, zdolni do konsensusu. Jako unia wszystkich środowisk polonijnych mamy jednak tę świadomość, że wszelkie konflikty należy eliminować i w większości wypadków nam się to udaje. Doświadczenie mówi nam jednak, że czasem nawet rozłam może przynieść coś dobrego. Tak było na Białorusi, kiedy tamtejsza Macierz Szkolna wystąpiła ze Związku Polaków, ale nadal pozostała naszym członkiem. W momencie, kiedy Łukaszenko zdelegalizował Związek Polaków i skazał go na działania podziemne, Macierz Szkolna nadal mogła działać. Obecnie jako niezależna organizacja prowadzi olbrzymią działalność oświatową. Dziś z pewnej perspektywy możemy więc powiedzieć, że ów podział wśród Polaków na Białorusi w dużej mierze uratował ich środowisko. Chyba nigdy nie będzie więc tak pięknie, że każdy kraj będzie miał jedną naczelną organizację reprezentującą. Niemniej jednak przeprowadziliśmy zmianę statutową w tym sensie, że mamy pewną liczbę mandatów na dany kraj

i co do podziału tych mandatów dane środowiska muszą się dogadać na własnych podwórkach.

Wewnętrzne podziały to jedna sprawa, drugą są ogólne problemy Polonii i Polaków za granicą. Czy może pan powiedzieć, jakim głównym wyzwaniem muszą obecnie stawić czoła wspólnoty polonijne w Europie?

Takim wielkim wyzwaniem jest nowa emigracja zarobkowa. Do nas, na zachód Europy, do Szwecji, Norwegii czy Wielkiej Brytanii, Polacy przyjeżdżają w dalszym ciągu. Można zatem powiedzieć, że Polonia rośnie licznie, chociaż przyjeżdżają do nas również Polacy z innych krajów – z Litwy, Łotwy czy Zaolzia. W kraju natomiast liczba ludności się zmniejsza. To jest zły objaw, tym bardziej, że tu nie chodzi o migrację, co niektórzy próbują twierdzić, ale o prawdziwą emigrację, bo powroty do kraju zdarzają się marginalnie. Emigracja zarobkowa być może więc nieco zelżała, ale na pewno nie wygasła.

Czego, pana zdaniem, potrzeba zatem Polakom za granicą?

Potrzeba większej integracji, potrzeba większej zgody, o którą tutaj, i zresztą bardzo słusznie, apelowano w uchwałach zjazdowych i o której mówił też pan premier Komolowski, prezes „Wspólnoty Polskiej”. Potrzeba też więcej współdziałania i jedności, co należy zawsze budować na wzajemnym szacunku oraz poszanowaniu wzajemnym praw i poglądów.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Firma budowlana
MAG-BUD
oferuje usługi
budowlane
w zakresie:

- docieplenia
- wykończenia
- remonty
- tynki ozdobne

**Docieplenia w cenie
promocyjnej od 320 kc/m²**
Tel. +48 510 446 047, +48 510 341 227

GL-308

OGRODZENIA ZS SIKORA
PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

GL-215

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.
www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

- przyjęcia weselne
- przyjęcia okolicznościowe
- obiady rodzinne i korytka
- bankiety dla firm
- fontanna czekoladowa
- imprezy plenerowe
- przyjęcia w domu Klienta

GL-121

Wilgoć w domu, mokre piwnice?
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

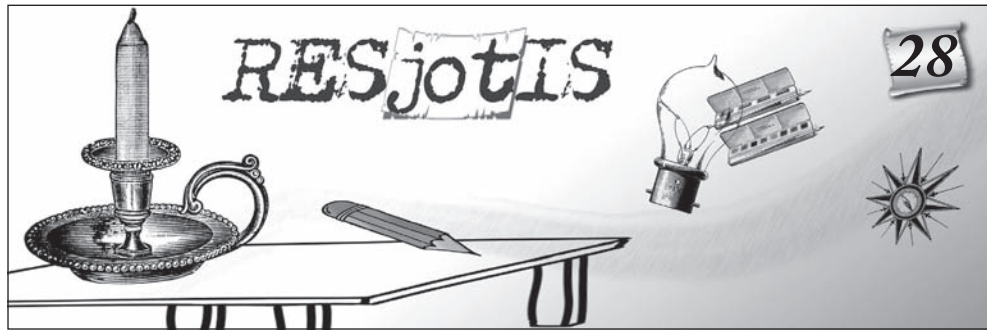
Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

GL-212

Znajdź nas na Facebooku
i odwiedź naszą stronę
www.glosludu.cz

Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Dylu dylu...

Była to sobota 26 kwietnia 1986 roku. Autor tej skromnej, dwuszpaltowej rubryki poprzedniego dnia obchodził był właśnie imieniny, a za niecałe dwa miesiące miał zdać egzaminy wstępne do warszawskiego liceum imienia Klementa Gottwalda (co zresztą zostało uwieńczone powodzeniem, jeśli wierzyć źródłom niezależnym). Pogoda była wtedy piękna i niejeden z Czytelników zapewne tego dnia przekopywał grządki lub wyszedł na spacer w góry, albo przeglądał krawaty pod kątem zbliżającego się wielkimi krokami pierwszomajowego pochodu.

Natomiast nasi dzielni kolarze, pod okiem nieocenionych korespondentów zaprzyjaźnionych ze sobą dzienników ludu pracującego miast i wsi, „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudého Práva” trenowali przed Wyścigiem Pokoju, który po raz pierwszy miał wyruszyć z ówczesnego Związku Sowieckiego, a dokładnie ze starożytnego grodu Rusi – Kijowa.

Tymczasem tego samego sobotniego dnia, jakieś sto wiorst w linii prostej od rogatek dzisiejszej stolicy Ukrainy, doszło do potężnego wybuchu w elektrowni atomowej i jak się miało później okazać, była to największa jak dotąd katastrofa w historii energetyki jądrowej.

Jak to w tamtych czasach bywało (choć i obecnie aż tak bardzo od tamtych pod pewnymi względami wcale się nie różnią), nałożono kompletną blokadę informacyjną w całym bloku tzw. państw socjalistycznych. Jedynym wyjątkiem była Polska Rzeczpospolita Ludowa, ale i tam też media kontrolowane przez władze ograniczały się jedynie do skąpych ogólników.

A że wówczas nie było jeszcze internetu, to wszelkie informacje, których oficjalne środki masowego przekazu upubliczniać nie mogły lub nie chciały, czerpano przede wszystkim z naddających na szumiących falach krótkich rozgłośni zachodnich typu Radio Wolna Europa, BBC czy „Głos Ameryki” oraz z ukazującej się w podziemiu prasy drogobiegowej (nielegalnej z punktu widzenia ówczesnego prawa).

Wydawany w Warszawie „Tygodnik Mazowski” (na bazie którego powstała później, co wspominałem w jednym z odcinków, „Gazeta Wyborcza”) w numerze z 8 maja 1986 roku starał się przedstawić swym czytelnikom pełną chronologię dramatycznych wydarzeń:

„W niedzielę 27 IV aparatura kontrolna szwedzkiej elektrowni jądrowej Forsmark zarejestrowała znaczny wzrost promieniowania, ale zapis dostrzeżono dopiero w poniedziałek 28 IV rano. Początkowo Szwedzi poszukiwali przecieku u siebie i nawet ewakuowali większość załogi. Rząd natychmiast poinformował o tym prasę. Jednocześnie o wzroście radioaktywności doniesiono z Finlandii i Norwegii. Analiza wykazała, że musi to być wynik awarii reaktora jądrowego. Możliwość jednak takiej awarii w krajach skandynawskich została jednak szybko wyeliminowana. Około południa zwrócono się więc z pytaniem do Moskwy”.

I rychło nadeszła stamtąd odpowiedź, bowiem „jeszcze wczesnym popołudniem Komitet Energii Atomowej i Państwowa Inspekcja Radiologiczna ZSRR zapewniły ambasadę szwedzką, że z całą pewnością w żadnej radzieckiej elektrowni jądrowej nie było awarii. Pod naciskiem ogłoszonych przez Skandynawów pomiarów ok. 17-ej agencja TASS przyznała, że nastąpiło uszkodzenie jednego z czterech reaktorów w Czernobylu (po polsku Czarnobyl – przyp. jot) (130 km na północ od Kijowa, 612 km na wschód od Warszawy). Komunikat nie podawał, kiedy i dlaczego nastąpił wypadek i czy były ofiary śmiertelne”.

Jak relacjonował dalej „Tygodnik”, „nad Polskę radioaktywna chmura dotarła w niedzielę ok.

21-ej. Pierwsi dowiedzieli się o tym naukowcy z Gdańska, których koledzy szwedzcy nieoficjalnie poprosili o pomiary skażenia. Szwedzi ustalili, że awaria zaczęła się prawdopodobnie w nocy z piątku na sobotę. Przypuszczenia te Moskwa potwierdziła dopiero we wtorek 29 IV i to nieoficjalnie. Komunikat rządowy informował o śmierci dwóch osób i ewakuacji okolicznej ludności. Dopiero wtedy, w piąty dzień po katastrofie, dowiedzieli się o niej społeczeństwo ZSRR – wiadomość podano jako szóstą pozycję dziennika telewizyjnego”.

Redaktorzy pisma solidaryzowali się i współczuli „rodzinom ofiar katastrofy w Czernobylu i mieszkańcom ewakuowanych miast i wsi ukraińskich” acz przede wszystkim piętnowali nonszalanckie podejście Kremla: „Jesteśmy w najwyższym stopniu oburzeni postawą władz ZSRR, które – zbrodniczo lekceważąc zdrowie milionów ludzi, mając na względzie wyłącznie własny interes – opóźniły i wciąż opóźniają podanie do publicznej wiadomości informacji o wypadku”.

Jeden z korespondentów opisywał sytuację na Mazurach: „W Mikołajkach, w fatalny poniedziałek 28 kwietnia, licznik Geigera oszalał. Naukowcy tutejszego oddziału Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej uznali, że po prostu się popsuł. Zdanie zmienili dopiero po południu, kiedy wylądował u nich helikopter, przyrzędy przejęło wojsko, zarządzono tajemnicę, a przy bramie stanął wartownik. Wtedy przypomnieli sobie, że rano licznik wykazał 2,5 milirentgena na godzinę, czyli 500 razy więcej niż normalnie. Kilku z nich natychmiast wywiozło swoje dzieci z miasta. (...) We wtorek wielu mieszkańców miało bóle głowy, żołądka, mdłości. Plotka o skażeniu szybko się rozprzestrzeniła, tak że we wtorek już przed południem zabrakło mleka w proszku”.

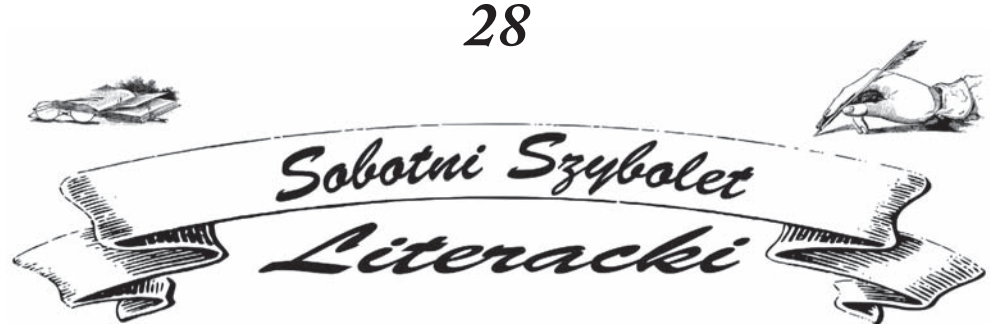
Plotka. Nieodłączna towarzyska wszelakich kataklizmów, szczególnie tych, o których się milczy. Ale jest jeszcze i druga, której imię Przepowiednia. To do niej w takich wypadkach zwracają się ludzie, by wytłumaczyła im, co się dzieje i dlaczego. Szybko ktoś zauważył – a nie było to w końcu takie trudne, gdyż hasło „Czarnobyl” figuruje w pierwszym tomie „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” z 1880 roku – że nazwa tego miasta pochodzi od rośliny zwanej po ukraińsku „czornobyl” (*Artemisia vulgaris*), zwanej po polsku bylicą pospolitą a niezbyt może poprawnie piołunem. A o piołunie wszak jest mowa w Janowej Apokalipsie! „I trzeci anioł zatrąbił: i spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia, a spadła na trzecią część rzek i na źródła wód. A imię gwiazdy zowie się Piołun. I trzecia część wód stała się piołunem, i wielu ludzi zmarło od wód, bo stały się gorzkie” (Ap 8, 10-11).

Tak się aż jednak nie stało i widać na Czasy Ostateczne musimy jeszcze trochę poczekać, ale do dziś na Ukrainie i Białorusi są skażone tereny, wysiedlone widmowe miasta i wioski, częściej niż gdzie indziej dochodzi tam też do zachorowań na raka tarczycy. No i ten ciągły strach, że nic, co tworzy człowiek dla swojej wygody nie jest (w odróżnieniu od boskiej kreacji) doskonałe. I w takich wypadkach obok Plotki i Przepowiedni pojawia się jeszcze jako ten trzeci Humor – już w maju 1986 roku polskie dzieci ułożyły prostą wylizankę, popularną wówczas w szkołach i przedszkolach od fal Bałtyku po spiczaste szczyty Tatr:

Dylu dylu, dylu dylu,
Pierdyknęło w Czarnobylu.
Raz, dwa, trzy,
Promieniujesz ty!

(jot)

28



Rozległ się nagle. Dźwięk syren alarmowych wystrzelił w powietrze niczym pocisk balistyczny. Wschód – Zachód. Cisza rozdarła na wszystkie strony świata ratuje komfort cywilizacyjnych dogmatów. Raz, Dwa, Trzy – kolejno odlicz. Wylizanka na ulicy ustala hierarchię ponad głowami dzieci i wszelkiej dorosłości, winorośli pnącej się po zmurszałych ścianach kamienic. Wszechobecna zieleń niczym narkotyk pragnie zdobyć jeszcze jeden szczyt. Sam szczyt doskonałości miasta. Na Małym Rynku zapach świeżych warzyw. Na bogato. Soczyscie. Od teraz klucze od bram miasta przejmują Juwenalia stałe, Juwenalia wieczne. Jasność przenika w podświadomość ciała na pierwszym piętrze, na dachu, w restauracyjnym ogródku.

Latem cieszyński Rynek rozkwita kolorami piwnych reklam. Słońce przytuła się do krawężników. Rozgrzane opony wypełniają uliczne pęknięcia własną duszą. Pełno jest ludzi, a jakby nikogo nie było. Jasność zniknęła gdzieś głęboko. Dusi się w trzewiach miasta, lecz nie ma rzeczy dziwnych, nie ma nieznanych. Wypukłość chodników jest nieco inna. Kostka brukowa niczym kłoda rzucona pod nogi strzela focha. Znienacka rozdziera się przejście dla pieszych na dwie połowy; półtorametrowy rów nie do pokonania. Lecz nie ma przegranych, nie ma spektakularnych porażek.

Pani Iwona wlepiła mandat wszelkiej szarości. Od dziesięciu lat jest osobą niewidomą. Czasami można ją spotkać na cieszyńskich ulicach, jak wędrują z białą laską. Miłoścy do pisania obudziła się nagle. Z potrzeby serca. Z konieczności. Gdy Iwona Czarniak nie była w stanie czytać swoim córkom, zaczęła opowiadać historie, które powstawały w jej głowie. W zeszłym roku, podczas Święta Trzech Braci, pani Iwona zdobyła pierwsze miejsce w konkursie literackim ogłoszonym przez Bibliotekę Miejską w Cieszyńcu. Utwory oceniały dzieci, które uznały, że wiersz pt. *Poważny kot*, zasługuje na najwyższą nagrodę. Sobotni Szybolet Literacki przyznaje pani Iwonie wirtualny medal za to, że jest, że poprzez własne doświadczenie ukazuje radość płynącą z serca.

IWONA CZARNIAK

Głęboko ukryte

Rozgwieżdżone niebo wszystko mgłą spowite
Jednak te widoki przede mną ukryte
Barwne kwiaty, zieleń traw, żółty promyk słońca
Są w mojej pamięci ciemność nie ma końca
Kropla rosy, lazur błękitnego nieba
Do tego dziś tęsknię, tego mi potrzeba
Ciemność na okrągło, czy za dnia czy w nocy
Wielobarwna tęcza już mnie nie zaskoczy
Głęboko w pamięci ukryte wspomnienia
To co nas otacza cały czas się zmienia
Tę ciemność i pustkę którą wokół mamy
Możemy ubarwić swymi wspomnieniami
Pamięć wyobraźnia i nasze marzenia
Dodają mi siły, chęci do istnienia

Zatrzacone w zawsze. Ukryte obrazy z przeszłości. Świat cały niczym ciasto drożdżowe wgnieciono w jedną lepką bryłę. Lecz autor wiersza kształtuje rzeczywistość. Ustala odległość pomiędzy chmurami a tęczą. Dodaje przypraw, by było aromatycznie i pysznie. Ciemność na okrągło... za dnia... w nocy... możemy ubarwić swymi wspomnieniami... dodają siły i chęci do istnienia. Niepojęte sceny, lecz barwne, prawdziwe, przeżyte, będące wyznacznikiem kolejnego kroku. Drogowskaz i bogactwo duszy.

Wiele utworów Pani Iwona pisze dla dzieci, czego dowodem jest wspomniana na wstępie nagroda. Warto przytoczyć wiersze napisane z myślą o najmłodszych, tym bardziej, że charakteryzują się one cudowną wręcz kolorystyką. Barwne obrazy prezentują się pięknie, co w przypadku młodych odbiorców, z pewnością działa pozytywnie na ich wyobraźnię.

Biedroneczka

Ciepłe słońce zaświeciło
Biedroneczkę obudziło
Więc zasnęła biedroneczka
Uśmiecha się do słońeczka
Kroplą rosy się umyła
W odwiedziny wyruszyła
[...]

Spotkanie

Klara będąc na spacerze napotkała dziwne zwierzę
Dom na plecach małe rogi i nie schodzi wcale z drogi
Gdy się Klarcia pochylała to coś jeszcze zobaczyła
W stronę rogatego zwierza
grupka małych zwierząt zmierza
Bardzo wolno się ruszają i ze strachem rozglądają
Wtedy Klara zrozumiała – z ślimakami się spotkała
To ślimaczki wraz z mateczką
idą spotkać się z cioteczka
Teraz Klara dobrze wie
Jak się zwierzę z rogami zwie
I uważa już pod nogi
Aby zejść ślimakom z drogi

Na portalu regionalnym www.beskidzka24.pl odnalazłem artykuł pt. *Kiedy widać tylko ciemność*, opublikowany 25 stycznia 2014 roku. Na pytanie, jak postrzega świat osoba niewidoma, Iwona Czarniak odpowiedziała. – *Widzę inaczej. Jestem osobą niewidomą, pomimo to widzę. Moja wyobraźnia to moje oczy, gdy słyszę śpiew ptaków, trzepot ich skrzydełek to jest tak, jakbym je widziała oczami. Przechodząc przez ulicę muszę się skupić i słysząc auta jadące w moim kierunku to wyobraźnia mówi mi, jak daleko są ode mnie. Będąc na wybieżce słucham przewodnika, jego opisów, dotykam przedmiotów i wszystko czego mogę dotknąć, mój nos rozróżnia otaczające mnie zapachy. Wszystko to ukladają się w jedną całość, którą moja wyobraźnia przetwarza w obraz. Słuchając uważnie wiem, kiedy ktoś jest smutny, wesoły czy zdenerwowany. Nos też odgrywa ważną rolę, ponieważ idąc przez miasto, po zapachu wiem, gdzie jestem. Każdy sklep czy lokal ma inny zapach, z kawiarni czuję aromat kawy, z mięsnego zapach wędlin, a obuwniczy to pachnące nowe buty. Nie widzę kolorów, lecz moje wędrówki są barwne, słyszę muzykę, śpiew ptaków, śmiech i zabawy dzieci, gwar przebiegających ludzi. Czuję podmuch wiatru, muskanie promyków słońca na twarzy. Dotykam czytam książki, rozróżniam kształty i materiały z jakich są wykonane przedmioty. Stopy rozróżniają podłogę po jakim chodzę, a stukając laską w napotkane przeszkody odnajduję się w terenie, ponieważ są to całkiem odmienne odgłosy. Znak drogowy brzmi inaczej niż ściana budynku, a jeszcze inne brzmienie ma drewniana ławka. Wchodząc do tunelu, echo odbija stukanie laski. JESTEM NA SWÓJ SPOSÓB SZCZĘŚLIWA, BO WIDZĘ TO, CZEGO NIE WIDZĄ INNI LUDZIE.*

Sekret

Pozwólcie zdradzić Wam tajemnicę
Z daleka widzę moją ulicę
Idąc chodnikiem widzę znajomych
I wzdłuż ulicy stojące domy
Żółte kaczęce białe stokrotki
Mamę kocicę i małe kotki
Cudne widoki mnie otaczają
I do działania siły dodają
Wysokie góry kaczki płynące
Bocka dumnego widzę na łące
To wszystko piękne było
Szkoda że tylko mi się przysniło

Świat, którego doświadcza pani Iwona, jest inny. Wygląda inaczej. Iwona Czarniak, aktywna działaczka cieszyńskiego koła Polskiego Związku Niewidomych, widzi ten świat i poprzez słowo otwiera go przed nami. Jest naszym przewodnikiem po cieszyńskich ulicach i zakamarkach świata, których do tej pory nie byliśmy w stanie dostrzec. Dziękujemy!

Marek Słowiaczek

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Odchodzą »bezimienni bohaterowie«

Dziś, kiedy są nam przedkładane recepty na przyszłość, coraz częściej żegnamy naszych zasłużonych – „bezimiennych bohaterów”, którzy pracując dla polskiego społeczeństwa nie czerpali z żadnych szkoleń ani podręczników, lecz ich własna intuicja podpowiadała im, jak pracować dla polskiego społeczeństwa. Karwińskie społeczeństwo ostatnio pożegnało dwóch takich wielce zasłużonych działaczy. Byli nimi Brunon Pieczka i Józef Górecki.

jako konsekwentnego, wymagającego, sprawiedliwego nauczyciela. Ten wychowawca, posługujący się nienaganną polszczyzną, może być przykładem dla kolejnych pokoleń. Przez 40 lat uczył we frysztańskiej Polskiej Szkole Podstawowej, a zarazem aktywnie pracuje w MK PZKO.

Początki jego pracy społecznej sięgają roku 1945, kiedy jako nastolatek wstępuje do chóru mieszanego „Olza”, chóru męskiego „Hejnał”, a następnie do zespołu śpiewaczo-

z wyludniającej się starej Karwiny na skutek szkód górniczych, z chórem „Hejnał”. Wtedy to powstaje do dziś działający chór męski „Hejnał-Echo”. Jest też inicjatorem założenia chóru żeńskiego „Kalina”, działającego przy MK PZKO w Karwinie-Frysztaście.

Pełniąc przez długie lata funkcję prezesa chóru męskiego „Hejnał-Echo”, przyciąga do zespołu młodych śpiewaków – swoich wychowanków. Za jego kadencji chór liczył 60 członków. Wtedy to chór wyjeżdża dwukrotnie do Koszalina na Festiwal Chórów Polonijnych, zdobywając najwyższe nagrody.

Brunon Pieczka otrzymał wszystkie odznaczenia Polskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz ZG PZKO wraz z wpisem do Złotej Księgi.

Brunon Pieczka przez całe swoje życie pozostaje wierny polskości i swojemu powołaniu. W tym duchu poprowadził też całą swoją najbliższą rodzinę.

JÓZEF GÓRECKI

Zmarł w kwietniu tego roku w wieku 79 lat. Pochodził z Karwiny-Darkowa, z którą to dzielnicą związał całe swoje życie. Po II wojnie światowej, będąc jeszcze nastolatkiem, znalazł drogę do mieszanego chóru „Lira” w Darkowie. Ówczesny dyrygent Karol Gašior po przesłuchaniu Józka, powiedział do niego: „Chłopczyku, będziesz śpiewał w altach”. Z „brzydkiego kaczątka”, jak się później okazało, wyrósł świetny tenor, który w końcu został nie tylko filarem swego szanowanego chóru „Lira”, lecz również solistą i śpiewakiem małych zespołów.



Józef Górecki (w pierwszym rzędzie w środku) śpiewa w chorze „Hejnał-Echo”.

Swoje zdolności muzyczne rozwinął również w karwińskiej orkiestrze dętej „Kovoňák”, grając nie tylko na instrumencie, lecz śpiewając też partie solowe.

W późniejszym okresie wstąpił do frysztańskiego chóru męskiego „Hejnał-Echo”. Oprócz muzyki i śpiewu jego wielką pasją była poezja, którą nie tylko lubił czytać, ale również często recytował, a sam też tworzył własne wiersze.

Był autorem wielu wierszowanych gratulacji z okazji różnych jubileuszy swych koleżanek i kolegów, ale i swych umiłowanych zespołów. Najczęściej pisał naszą gwara karwińską. Był autorem okazjonalnych kupletów, a na życzenie dyrygentów dopisywał dalsze zwrotki do pieśni. Pisał też polskie teksty pieśni, zwłaszcza na zamówienie. Pisał również wierszyki

w języku czeskim. Zdobył się na odwagę, żeby do swojej szuflady przetłumaczyć na język czeski niektóre wiersze noblistki Wisławy Szymborskiej.

Józef Górecki był świetnym mówcą. Często proszono go, żeby prowadził konferansjerkę na występach chóru. Warto też wspomnieć o jego aktywności w MK PZKO w Karwinie-Darkowie.

Za swoją działalność otrzymał wszystkie odznaczenia PZKO oraz Polskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Wraz z odejściem Brunona Pieczki i Józefa Góreckiego polskie społeczeństwo Karwiny i okolicy straciło wielkich patriotów i działaczy godnych naśladowania.

Bronisław Szyja, członek chóru męskiego „Hejnał-Echo”



Brunon Pieczka odbiera jedną z nagród.

BRUNON PIECZKA

Zmarł pod koniec lutego br. pan Brunon urodził się w r. 1929 we Frysztaście. Zaraz po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej zapisuje się do Gimnazjum Realnego w Orłowej, by później podjąć studia pedagogiczne. Wszyscy podopieczni pamiętają go

muzycznego „Przyjaźń” w Karwinie-Frysztaście. Obdarowany wspaniałym głosem, wykonuje swoim głębokim basem partie solowe i angażuje się też w małych zespołach śpiewaczych.

Z jego inicjatywy dochodzi do połączenia chóru męskiego „Echo”

Wspomnienie o naszej pogodnej Stasi

W ramach obchodzonego w Polsce Miesiąca Pamięci o Ofiarach Naziistowskiego Obozu Koncentracyjnego Ravensbrück pragnę wspomnieć „naszą” więźniarkę z Ravensbrück, śp. Stanisławę Górniak-Dudową z Lutyni Dolnej.

Nazistowski obóz koncentracyjny w Ravensbrück był przeznaczony dla kobiet i dzieci. Wioska Ravensbrück leży w Brandenburgii, 80 km na północ od Berlina. Więziono tam ponad 132 tysiące kobiet i dzieci, z których zginęły 92 tysiące. W latach 1942-1944 przeprowadzono tam zbrodnicze doświadczenia pseudomedyczne na więźniarkach – w większości na młodych Polkach. Liczbę więzionych Polek szacuje się na około 40 tysięcy.

Stasia, bo tak ją nazywano, urodziła się 3 lipca 1920 roku w Lutyni Dolnej w rodzinie Anny i Jana Górniaków. Ojciec był nauczycielem, kierownikiem szkoły, społecznikiem, chórzystą, dyrygentem. Z domu wyniosła więc zamiłowanie do pracy społecznej, głęboki patriotyzm i umiłowanie rodzimych tradycji. Była też harcerką. Po wybuchu wojny, w 1940 roku, Jan Górniak podzielił los polskich nauczycieli – został aresztowany podczas masowej nagonki na polską inteligencję i przewieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen. Jeszcze tego samego roku został stracony.

Pani Stasia ukończyła szkoły ludową i wydziałową w Lutyni Dolnej, a następnie podjęła naukę w Polskim



Stanisława Górniak-Dudowa

Gimnazjum Realnym im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Studia przerwała wojna. Stasia włączyła się w pracę podziemną jako łączniczka. Donos na gestapo wpłynął już w 1943 roku, ale przez rok ją śledzono w celu uzyskania informacji o jej innych współpracownikach. Aresztowano ją w 1944 roku. Ciężkie przeżycia więzienne w Cieszynie i Mysłowicach oraz obozowe w Ravensbrück pozostawiły nieodwracalne ślady na jej zdrowiu.

Od śmierci w obozie – jak mówiła Stasia – uratowała ją Opatrzność. W kwietniu 1945 roku, w wyniku pertraktacji prowadzonych przez Międzynarodowy, Szwedzki i Duński Czerwony Krzyż, wywieziono z

Ravensbrück do Szwecji około 7,5 tysiąca więźniarek, wśród nich liczne Polki, w tym Stasię Górniak. Mniej szczęścia miał Janek, narzeczony Stasi, który zginął. Szybko nie wyszła za mąż ze względu na pamięć o swoim Janku

Po długiej rekonwalescencji Stasia wróciła do Lutyni Dolnej i w 1946 roku zdała egzamin maturalny. Jednak z powodu choroby poobozowej studia mogła kontynuować dopiero w 1948 roku. Ukończyła studia na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Masaryka w Brnie, a następnie defektologię na Wydziale Pedagogicznym w Ostrawie, gdzie zdobyła uprawnienia do nauczania biologii i chemii na II stopniu szkoły podstawowej.

Stasia włączyła się w pracę społeczną już jako 13-letnia panienska. Śpiewała w chórze, tańczyła w zespole, grała w teatrze amatorskim. Po wojnie rzuciła się w wir pracy społecznej. Początki nie były łatwe, bo władze patrzyły nieprzychylnie na te poczynania, szczególnie w Lutyni Dolnej (dawniej Niemieckiej). Sytuacja poprawiła się dopiero po powstaniu PZKO w 1947 roku. Po powrocie ze studiów została członkiem zarządu MK PZKO i powierzono jej zorganizowanie zespołu kobiet oraz kursów kulinarnych, kroju, szycia i robótek. W związku z tą działalnością stała się w 1968 roku współzałożycielką Sekcji Kobiet ZG PZKO. Dzięki temu zwiedziła całe Zaalzje. Była także członkiem Prezydium

ZG PZKO w latach 1954-1958, posłanką byłej Powiatowej Rady Narodowej w Karwinie oraz aktywną działaczką Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Pomimo ciężkich i tragicznych przeżyć Stasia była pogodna, uśmiechnięta i życzliwa. Jak mówiła, zawdzięczała to przede wszystkim pieśni, która towarzyszyła jej przez całe życie. Ponad 60 lat śpiewała w dolnolutyńskiej „Lutni”. Dopiero po wielu latach podczas spotkań chórów i wspólnych koncertów, poznała inżyniera Wiktora Dudę z Orłowej i w końcu wyszła za niego za mąż.

Całe życie zawodowe poświęciła uczniom szkoły specjalnej w Karwinie. Jak mawiała, były to jej „dzieci”. Stanisława Górniak-Dudowa otrzymała wszystkie odznaczenia związkowe, włącznie z wpisem do Złotej Księgi PZKO. Najbardziej ceniła jednak dobre serce i harmonijne współżycie między ludźmi, bo fałsz i obłuda – według niej – prowadzą tylko do nieszczęścia.

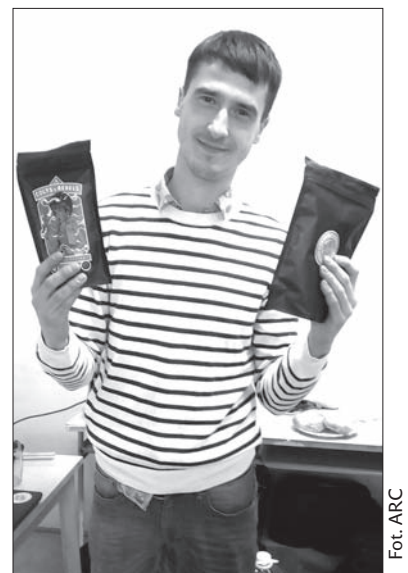
Ostatnie lata życia Stasia przeżyła w Domu Opieki Społecznej w Starym Boguminie. Stasia odeszła od nas na zawsze 4 grudnia 2014 roku w Boguminie i spoczywa wśród swoich na cmentarzu w Lutyni Dolnej. Miesiąc Pamięci Więźniarek z Ravensbrück dobiega końca, ale nasza pamięć – koleżanek z Sekcji Kobiet ZG PZKO – o Drogiej Przyjaciółce Stasi żyje.

Henryka Żabińska

Wszystko o kawie

21 kwietnia w PZKO w Trzyńcu-Podlesiu odbyła się ciekawa prelekcja. Pani prezes Lidka Jursa zaprosiła młodego i sympatycznego prelegenta, Michała Steca – absolwenta PSP w Trzyńcu oraz Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, przedstawiciela firmy Rebelbeas, który z zapałem opowiadał o produkcji kawy. Motto „Kawa nie jest towarem, ale ciekawą historią” przekonano zebranych. Oczywiście była degustacja kawy i herbaty przygotowana fachowo przez prelegenta. Polecam czytelnikom „Głosu Ludu” wysłuchanie podobnej pogadanki.

Halina Cymorek



Michał Stec opowiadał z pasją o kawie.

Ewa w »gimplu« jest sobą

Pierwszoklasistka Ewa Wierzgoń lubi język francuski i lubi pisać. Lubi Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie oraz wszelkie działania podejmowane w ramach karwińskiej Rady Młodzieży oraz Rady Studenckiej. Oprócz tego śpiewa i tańczy w zespole „Błędowanie”.

Nazwisko Wierzgoń kojarzy się na Zaolziu ze śpiewem i muzyką. Jak jest u ciebie ze śpiewaniem?

Lubię śpiewać, więc kiedy uczęszczałam jeszcze do szkoły podstawowej, to chodziłam prywatnie na lekcje śpiewu. Teraz w gimnazjum nie mam już na to czasu. W podstawówce brałam też udział w różnych konkursach śpiewaczych – indywidualnie oraz z naszym chórem szkolnym uczestniczyłam z większym lub mniejszym powodzeniem w Festiwalach Piosenki Dziecięcej oraz karwińskim „Talencie”. To, że śpiewam, zawdzięczam głównie nauczycielom karwińskiej podstawówki oraz naszej rodzinie, która – można powiedzieć – jest dosyć muzykalna. Śpiewają wszyscy wujkowie, ciocie, dziadek oraz kuzynki, a kuzyn nawet studiuje muzykę. Jeśli zaś chodzi o chór, to cieszę się bardzo, że chociaż po podstawówce nasze drogi trochę się rozeszły i każda mamy już swoje własne życie, to nadal śpiewamy razem i jesteśmy zapraszane na różne koncerty. W najbliższy piątek zaśpiewamy np. na koncercie charytatywnym pt. „Dobre serce” w polskiej szkole w Karwinie. Nie mogę też nie wspomnieć, że jako uczennica gimnazjum należę do chóru szkolnego „Collegium Iuvenum” prowadzonego przez Leszka Kalinę.

Oprócz śpiewu dobrze radzisz sobie również w recytacji. Tak przynajmniej można sądzić po ostatnim sukcesie w konkursie „Kresy”.

Podczas listopadowych eliminacji konkursu recytatorskiego „Kresy”, które odbyły się w naszym gimnazjum, udało mi się zakwalifikować na finał do Białegostoku. Pojecha-



Fot. BEATA SCHÖNWARD

Ewa Wierzgoń ma wiele pomysłów. Czy uda się je zrealizować?

łam tam razem z czwartoklasistą Dominikiem Morcinkiem, któremu udało się zdobyć w konkursie główną nagrodę. Bardzo mu tego życzyłam, zwłaszcza że w tym roku zdaje maturę i zgłasza się na

aktorstwo, a „Grand Prix” przywiezione z Białegostoku jest kolejnym potwierdzeniem jego talentu. Natomiast dla mnie osobiście tygodniowy pobyt na „Kresach” był wyjątkowym doświadczeniem.

Poznałam masę nowych ciekawych ludzi. Mieszkając wspólnie z Rosjankami bardzo słabo mówiącymi po polsku przekonałam się, że w różnych krajach poziom języka polskiego nawet wśród ludzi mających polskie korzenie jest bardzo różny.

Wspominałaś, że na lekcje śpiewu brakuje ci czasu. Czy nadal działasz w Radzie Młodzieży w Karwinie?

Tak. Do Rady Młodzieży karwińskiego ratusza weszłam jako działaczka parlamentu szkolnego polskiej podstawówki w Karwinie. Rada Młodzieży jest platformą, na której spotykają się młodzi ludzie, którzy starają się zrealizować motto: „Zrób coś, żeby Karwinie była lepsza dla młodych ludzi”. Spotykamy się raz w miesiącu i na każdym takim spotkaniu otrzymujemy szereg zadań do wykonania. Wymyślamy nowe projekty, uczymy się składać wnioski o dofinansowanie, a później realizujemy te nasze pomysły. Dzięki temu w naszym mieście odbywają się różne imprezy, ostatnio np. były to obchody Dnia Ziemi, a za dwa tygodnie podczas weekendu organizujemy razem z koleżanką tzw. „Fair śniadanie”. Będzie to śniadanie w formie pikniku, na którym będą podawane tylko produkty „Fair Trade”, czyli takie, z których dochód jest później przekazywany na pomoc krajom słabo rozwiniętym. Odwiedzamy też podstawówki w mieście i pytamy uczniów o to, jak oni postrzegają Karwinę. Wszystko po to, żeby poprawić jakość życia młodych mieszkańców naszego miasta. To, że organizujemy wspólnie różne projekty, uczy nas odpowiedzial-

ności względem siebie oraz wzajemnego zaufania.

Czy pomysły realizowane w Karwinie próbujesz również przenieść na teren gimnazjum?

Dzięki Radzie Młodzieży poznałam wielu ciekawych młodych ludzi, których staram się zapraszać również do naszego gimnazjum. W ten sposób udało mi się np. zorganizować warsztaty na temat „time managementu”, w których wcześniej sama uczestniczyłam jako działaczka Rady Młodzieży. Mam nadzieję, że w przyszłości uda mi się zorganizować jeszcze więcej takich spotkań.

Powoli dobiega końca twój pierwszy rok szkolny w gimnazjum. Jaki on był? Czy przyniósł jakieś niespodzianki?

Zanim przyszedłam do gimnazjum, wszyscy mi mówili, jak tutaj jest strasznie fajnie i to w pewnym momencie spowodowało, że zaczęłam się bać, czy to w ogóle jest możliwe. Okazało się jednak, że moje obawy były zbędne. Chociaż w szkole podstawowej miałam wiele kolegów i koleżanek, to jednak dopiero w „gimplu” znalazłam przyjaciół na całe życie. Czuję się w „gimplu” wspaniale, bo tu jest moje miejsce i tu tak naprawdę jestem sobą. Jeśli zaś chodzi o naukę, to przyznaję, że też trochę się obawiałam, czy nie będzie jej za dużo, ale nie jest tak źle. Myślę, że na początku każdy uczeń odczuwa pewną zmianę po przejściu z podstawówki do szkoły średniej, bo musi odnaleźć się w nowej sytuacji. Jednemu to trwa krócej, a innemu dłużej.

Rozmawiała:

BEATA SCHÖNWARD

Większość zdobyła stypendium

Chociaż nie zdali jeszcze matury, to indeksy polskich uczelni mają już prawie w kieszeni. Wczoraj i w czwartek w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie odbywały się egzaminy wstępne na studia w Polsce. Do walki o polski indeks i stypendium rządowe stanęło 24 uczniów z gimnazjum i innych szkół średnich. Cztery osoby nie zdały.

W czwartek młodzież pisała testy z dwu przedmiotów, na każdy miała półtorej godziny. Wczoraj dowiedziały się, z jakim wynikiem. – Bardzo się cieszymy, że część bardzo ładnie napisała te testy, a część jeszcze będzie musiała popracować nad niektórymi brakami – skomentowała prace kandydatów na studia do Polski przewodnicząca komisji egzaminacyjnej Aleksandra Achtelek z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jak wyjaśniła, osoby, które uzyskały z testów pisemnych powyżej 140 punktów, zgodnie z regulaminem są zwolnione z egzaminu ustnego. Komisja, w skład której weszli również prof. Janusz Boratyński z Akademii Jana Długosza w Częstochowie oraz Grzegorz Rządowski z Politechniki Warszawskiej, postanowiła jednak



Dla wielu uczniów wyniki egzaminu pisemnego stanowiły potwierdzenie, że polski indeks mają już w kieszeni.

próg ten obniżyć na 130 punktów. W rezultacie większość kandydatów mogła już z samego rana cieszyć się ze zdanego egzaminu. 8 osób zakwalifikowało się do ustnego egzaminu, a tylko 2 osoby, którym nie udało się przekroczyć 70-punktowego progu na testach pisemnych, musiały się pożegnać z wizją tegorocznych studiów w Polsce, jeszcze zanim przystąpiły do ustnego zdawania.

Damian Brzeżański należał do

tych szczęśliwców, którzy po ogłoszeniu wyników mogli świętować sukces. – Już wszystko jest za mną. Jestem w Polsce! – cieszył się tegoroczny maturzysta Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, który dzięki zdanemu egzaminowi uzyskał rekomendację na kierunek marketingu i public relations w Warszawie. Egzamin z języka polskiego i historii ocenił jako dość trudny. – Brałem udział w przygotowaniach z obydwu

przedmiotów w ramach kursów Fundacji „Semper Polonia” i to dało wymierny skutek – powiedział.

Z wyników egzaminu cieszyła się również Klaudia Janik, czwartoklasistka średniej szkoły w Odrach kształcąca się na kierunku wychowania przedszkolnego. – Postanowiłam spróbować zdać egzamin na studia do Polski, żeby móc kontynuować naukę na kierunku nauczania wczesnoszkolnego w Cieszynie. Chciałabym później pracować w polskim przedszkolu, dlatego jest dla mnie ważne, żeby dobrze mówić po polsku – zdradziła nam Klaudia, która zanim poszła do szkoły w Odrach, uczęszczała do polskiej podstawówki. Do egzaminu uczyła się z materiałów, które podesłała jej koleżanka.

Jak wynika ze spisu kandydatów na studia w Polsce, wśród tegorocznych kierunków zdecydowanie wiodły prym kierunki artystyczne o profilu muzycznym. Oprócz tego młodzież wybierała np. pedagogikę, prawo, dziennikarstwo, ekonomię, stosunki międzynarodowe, weterynarię, stomatologię, fizjoterapię, a także mechatronikę, budowę maszyn czy astronomię.

(sch)

GIMNAZJALNY KALENDARZ

- ✓ **Tydzień matur, 2-5 maja.** Czwartoklasiści piszą państwowe matury. Na pierwszy ogień idzie matematyka i język angielski, potem język czeski i pozostałe języki obce.
- ✓ **Biało-czerwon, 2 maja.** To również nasze święto. W tym dniu obchodzimy bowiem Dzień Flagi RP oraz Polonii i Polaków za Granicą. Do kurtki, swetra lub bluzki polecamy przypiąć biało-czerwony kotylion.
- ✓ **Czas na kino, 3 maja.** Cała Polska obchodzi w tym dniu Święto Konstytucji 3 Maja, a młodzież gimnazjalna klas 1.-3. tradycyjnie wychodzi do cieszyńskiego kina „Piast”. Tym razem obejrzy film wojenny „Miasto 44” w reż. Jana Komasy.
- ✓ **Biegacze na start!, 7-8 maja.** Finał Juniorskiego Volkswagen Maratonu w Pradze. Oczywiście z udziałem reprezentantów Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie.
- ✓ **Polskie morze, 10-15 maja.** We wtorek wyjadą, powrócą w niedzielę. Uczniowie klas trzecich spędzą kilka dni w Stegnie nad polskim Bałtykiem. (sch)

ŻYCZENIA

JANINA i EDWARD KAJFOSZOWIE

70 lat – wiek imponujący, szacunek u ludzi wzbudzający.

Bogactwo wiedzy i doświadczenia, godne z pewnością pozazdrosczenia. W dniu urodzin chcemy życzyć Wam spokoju, żadnych powodów do niepokojów, dużo zdrowia, samych radości i ogromu od wnuków miłości. Życzą córki i syn z rodzinami.

GL-294

WSPOMNIENIA

Dnia 2. 5. 2016 minie 10. rocznica śmierci

śp. ERNESTA BRUDNEGO
z Sibicy.

Z wdzięcznością i miłością wspominają i o modlitwę proszą żona, córka Sylwia, synowie Zbyszek, Stanisław z rodzinami.

GL-292



W tych dniach obchodziliby urodziny nasi Kochani Rodzice

śp. DANUTA i ADOLF CHMIELOWIE
z Błędowic.

Z miłością i szacunkiem wspominają córki z rodzinami.

GL-309

*Czas jak potok płynie w dal,
a w sercu pozostaje tęsknota, smutek, żal.*

W tych dniach mija 30. rocznica, gdy nas opuścił nasz Kochany Ojciec

śp. WILHELM FEBER
ze Stonawy.

O chwilę cichych wspomnień proszą córki Wanda i Irena wraz z rodzinami.

GL-272

A w sercu pozostaje – tęsknota, smutek, żal.

W maju przypadają dwie smutne rocznice, kiedy odeszli Kochani Rodzice z Orłowej

śp. KAROL KWICZALA
3 maja minie 12. rocznica śmierci**śp. MARIA KWICZALA**
z domu Cimała

13 maja minie 15. rocznica śmierci.

Niosąc Ich we wdzięcznej pamięci, o chwilę zadumy prosi córka Janina z rodziną.

RK-050

*Kto żyje w sercach naszych, nie umiera.*

Dnia 28. 4. minęło 45 lat od śmierci naszego Kochanego

ERYKA URBASIA
z Suchej Górnej.

O chwilę wspomnień wszystkich, którzy zachowali Go w pamięci, proszą żona i córka z rodziną.

RK-044



Dnia 2. 5. obchodziłaby 99. urodziny nasza Kochana Mamusia, Prababcia i Teściowa

śp. ANNA GROCHOŁOWA
z Bystrzycy, która zmarła 11. 4. 2016.

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą córka, prawnuczka i zięć.

GL-311

CO W TERENIE

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Někdo to rád horké (30, godz. 17.30);

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Powróćmy jak za dawnych lat (2, godz. 19.00);

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Noemowa Archa (2, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Bella i Sebastian (30-2, godz. 16.00); Moje wielkie greckie wesele 2 (30, 1, godz. 17.30); Jak se zbavit nevěsty (1, 2, godz. 19.00); Piąta fala (30, 1, godz. 20.00); Zło nigdy nie śpi (2, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Ex:** Księga dżungli (1, godz. 15.00); Pat i Mat w filmie (1, godz. 16.00);

Łowca i Królowa Łodu (1, godz. 17.30); Ani ve snu! (1, godz. 17.45); Cloverfield Land 10 (1, godz. 19.30); **TRZYNIEC – Kosmos:** Kung Fu Panda 3 (30, 1, godz. 15.00); Księga dżungli (30, 1, godz. 17.30); Moje wielkie greckie wesele 2 (30, 1, godz. 20.00); Jak básníci čekají na zázrak (2, godz. 17.30); Spotlight (2, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Steve Jobs (30, godz. 19.00); **CZ. CIESZYN – Central:** 18. Kino Na Granicy.

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

KARWINA-FRYSZTAT – Biblioteka Regionalna zaprasza na wystawę wycinanek Doroty Kędziór pt. „Papier jest dobry na wszystko”. Wernisaż wystawy w poniedziałek 2. 5. o godz. 17.00 w Bibliotece na Rynku Masaryka. Wystawa będzie czynna do 31. 5.

KARWINA-N. MIASTO – MK PZKO zaprasza 7. 5. o godz. 15.30 na spotkanie klubowe połączone ze smażeniem jajecznic do świetlicy Koła.

LESZNA DOLNA – MK PZKO zaprasza w sobotę 7. 5. o godz. 14.00 do Domu PZKO. Złożymy kwiaty przy pomniku poległych, następnie odbędzie się spotkanie przy nowym ognisku. Każdy uczestnik przynosi ze sobą parówki i chleb. W ramach spotkania odbędzie się konkurs w strzelaniu z wiatrówki.

MIĘDZYGENERACYJNY UNIWERSYTET REGIONALNY PZKO – Zaprasza na prelekcję, która odbędzie się w czwartek 5. 5. o godz. 17.00 w auli Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Cz. Cieszynie. Temat „Mgr inż. Oswald Guziur” przedstawi prof. Janusz Guziur oraz mgr inż. Jerzy Guziur.

NIEBORY – MK PZKO zaprasza na przedstawienie pt. „Stary pachol – czyli błogosławiony dóm w którym żeś je sóm” w wykonaniu teatru MK PZKO Milików-Centrum dnia 1. 5. o godz. 15.00 do Domu PZKO im. Pawła Oszeldy. Bufet zapewniony.

NYDEK – MK PZKO zaprasza 7. 5. o godz. 17.00 na spotkanie z poezją gwarową pt. „W Nydku po naszymu od korzeni po skrzydła” do Domu PZKO. W programie wykład prof. Daniela Kadhubca oraz wiersze nydeckich poetek Anieli Kupiec i Ewy Milerskiej.

OLDRZYCHOWICE – MK PZKO zaprasza na smażenie jajecznic, które odbędzie się w poniedziałek 2. 5. o godz. 18.00 w Domu PZKO. Prosimy o przyniesienie dwóch jaj na osobę.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” – Informuje, że odjazd na wycieczkę autokarową W9 Wisła Kamienny jest w niedzielę 1. 5. o godz.: 7.00 z Karwiny, o godz. 7.20 z Cz. Cieszyna, o godz. 7.35 z Trzyńca – dworzec kolejowy (stary w nowej szacie). Proszę nie zapomnieć o dokumentach, ubezpieczeniu, złotówkach. Informacje tel.: 776 046 326.

▲ Informuje, że są wolne miejsca na wycieczkę W11: Węgierska Górka – Barania Góra – Kubalonka w dniu 14. 5. Zgłoszenia pod nr. 605 239 165, www.ptts-beskidslaski.cz.

▲ zaprasza na 36. edycję wędrowki po Wędryni – Wiosenny Wędryński Wander – w sobotę 7. 5. Prezentacja w godz. 7.00-12.00 w „Czytelní” oraz w Domu Opieki Społecznej na Zaolziu. Trasy piesze o długości 6, 7, 12 i 20 km. Na trasę rowerową jest wspólny start o godz. 9.00 sprzed „Czytelní”, jej długość 20 km.

ŚMIŁOWICE – Teatr amatorski przy MK PZKO zaprasza na przedstawienie „A jo zaś nic nie wim” w niedzielę 8. 5. o godz. 17.00 do sali Urzędu Gminny.

WĘDRYNIA – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie, które odbędzie się we wtorek 3. 5. o godz. 15.00 w „Czytelní”. W programie prelekcja Haliny Pawery pt. „Historia Olzy”.

OFERTY

CENTRUM OGRODNICZE WĘDRYNIA. Oferujemy sprzedaż drewna bukowego. Drzewo szczypane, układane bądź nasypowe. Zapewniamy transport 737 865 353.

GL-194

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.

GL-299

NÁTĚRY STŘECH – FASÁD ruční nátěry i vysokotlaké nástřiky střech pozink, hliník, trapéz plech, vlnitý eternit, eternit, pálené tašky atd. Vše je provedeno odborně s nejvyšší kvalitou. Prodloužená záruka. Zájímavé slumví ceny. Tel. 775 524 815, www.stresnirekonstrukce.cz.

GL-223

IPA – STŘECHY novinka na trhu – bežešvá technologie. Konec se zatekáním. Tel. 776 051 335.

GL-223

OPRAVUJEME SAMOCHO-

Firma poszukuje kandydata na stanowisko

Kierownik Budowy

miejsce zatrudnienia: Trzyniec
nr ref.: 04/2016

ZAKRES ZADAŃ

- Udział w postępowaniach przetargowych w zakresie przygotowania i weryfikacji kosztorysów ofertowych na podstawie dokumentacji przetargowej i technicznej,
- Przygotowywanie zapytań ofertowych oraz analiza otrzymanych ofert,
- Bezpośredni nadzór nad realizowanymi budowlami,
- Organizacja własnego zespołu wykonawczego (nadzór, robotnicy),
- Nawiązywanie kontaktów oraz prowadzenie negocjacji oraz wyłanianie potencjalnych podwykonawców, producentów, dostawców materiałów,
- Monitorowanie rynku budownictwa kolejowego.

PROFIL KANDYDATA

- Wykształcenie wyższe techniczne (preferowany kierunek budownictwo kolejowe),
- Przynależność do ČKAIT,
- Posiadanie uprawnień budowlanych o specjalności kolejowej bez ograniczeń,
- Minimum 3-letnie doświadczenie zawodowe jako kierownik budowy na robotach kolejowych,
- Znajomość programów do kosztorysowania będzie dodatkowym atutem,
- Znajomość norm i przepisów obowiązujących w budownictwie kolejowym,
- Bardzo dobra organizacja pracy oraz umiejętność pracy pod presją czasu,
- Zaangażowanie w powierzone zadania oraz umiejętność pracy w zespole.

OFERTA

- Zatrudnienie na pełny etat w oparciu o umowę o pracę,
- Praca pełna wyzwani w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Możliwość rozwoju zawodowego,
- Atrakcyjne wynagrodzenie,
- Aдекватne do zajmowanego stanowiska i zakresu zadań,
- Przyjazna atmosfera pracy w zespole profesjonalistów.

CV prosimy przesyłać pod adres e-mailowy redakcji: info@glosludu.cz pod numerem referencyjnym ogłoszenia.

Dziękujemy za przesłane aplikacje.

Jednocześnie informujemy,
że skontaktujemy się z wybranymi kandydatami.

GL-310

Kamieniarstwo WRZOS

Najczęściej wybierana firma w regionie

Jakość potwierdzona liczbą zleceń

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:

Hażlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamienictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego
w Górnej Lesznej

GL-214

Krajobraz przed bitwą z Duklą

Zagrają z Duklą Praga, ale jeszcze nie wiedzą, kiedy – tak wyglądają najbliższe plany szczyptornistów Banika Karwina, którzy do czwartku czekali spokojnie, kogo wyłoni ostatnia ćwierćfinałowa seria play off ekstrakligi pomiędzy Duklą Praga a Jičinem.

Faworyt z Pragi awansował do półfinału bez większych kłopotów, nawet pomimo walki na dwóch frontach. Dukla rywalizuje bowiem dodatkowo w rozgrywkach Challenge Cup, w których walczy o awans do finału z portugalską Bragą. W zależności od sytuacji na froncie Challenge Cup, pierwszy półfinałowy mecz pomiędzy Karwiną a Duklą Praga odbędzie się w terminie 4 maja, bądź też 7 maja. Wszystko rozstrzygnie się po weekendzie. – Musimy zjechać na wynik rywalizacji Dukli z Bragą. Życzymy graczom Dukli jak najlepszego wyniku w niedzielnym rewanżu z Bragą, bo to przecież świetna promocja czeskiego szczyptorniaka w świecie – powiedział „Głowski Ludu” Roman Farář, szef Banika Karwina.

– Przypuszczałem, że to właśnie z Duklą zmierzmy się o finał ekstrakligi – stwierdził Roman Farář. Prażanie byli faworytami konfrontacji z Jičinem i zgodnie z prognozami ekspertów dali radę wygrać ćwierćfinałową walkę bez większych kłopotów – w czterech meczach. Banik, który wyeliminował Zubrzy w jeszcze krótszym czasie, w zaledwie trzech pojedynkach, wietrzy szansę. – Nie stoimy na straconej pozycji. Jeśli udało nam się wygrać z wiceliderem fazy zasadniczej, to jesteśmy w stanie uprzykrzyć życie również liderowi tabeli – zaznaczył w rozmowie z „Głosem Ludu” szef karwińskiego klubu. – Dukla prezentuje trochę odmienny styl



W ofensywie Banika Karwina bryluje w play off Slavomír Mlotek.

gry, niż Zubrzy. Filarem Dukli jest świetna defensywa i nienagane wyprowadzanie akcji ofensywnych wszystkimi sektorami boiska – ocenił główne walory rywala Roman Farář, który w play off zrzucił garnitur i wspiera drużynę również na parkiecie w roli jednego z obrońców.

Karwiniacy od zawsze uwielbiali fazę pucharową. W nie aż tak zamierzczłych czasach, kiedy ekstrakliga rozgrywana była w nieco odmiennym formacie, bez play off, Banik męczył się niemilosiernie. Wraz z powrotem do tradycyjnego, sprawdzanego modelu rozgrywek, karwi-

niacy ożyli. W zeszłym sezonie dobrnęli aż do półfinału, w tym roku celują jeszcze wyżej. Kluczem do sukcesu Banika w tym sezonie będzie zespołowa gra, o której wspominał Farář już w trakcie wywiadu udzielonego naszej gazecie bezpośrednio po awansie do półfinału. W Karwinie celebryją bramkarza Jakuba Lefana, bohatera ćwierćfinałowej konfrontacji z Zubrzy. Lefan, który zatrzymał Wałachów zwłaszcza w pierwszych dwóch wyjazdowych meczach, miarkuje przesadny optymizm. – Sam byłem zaskoczony, jak łatwo nam poszło z

Wałachami. Sprawę przesądził chyba drugi mecz na parkiecie Zubrzy, wygrany w dogrywce. Atmosfera tych derbów udzieliła się wszystkim – stwierdził Lefan, który należy do najbardziej doświadczonych zawodników w kadrze trenerów Radka Bartošica i Lubomíra Veřmířovského. W sezonach 2008/2009 i 2009/2010 Lefan radował się z dwóch – jak na razie – ostatnich mistrzowskich tytułów Karwiny w ekstraklidzie. W maju na drodze do jubileuszowy, dziesiąty złoty medal, staną gracze Dukli Praga.

JANUSZ BITTMAR

Gracja Orłowa dziś z Martiną Sáblíkovą?

Rozpoczęty w czwartek międzynarodowy wyścig kolarski pań Gracja Orłowa 2016 szykuje na dziś gwiazdną odśrodek, ale ze znakiem zapytania.

Na starcie sobotniej jazdy indywidualnej na czas powinna pojawić się bowiem złota medalistka igrzysk olimpijskich Martina Sáblíková, która tradycyjnie wiosną i latem łyżwy zamienia na siodełko roweru szosowego. Do zamknięcia wczorajszego numeru gazety organizatorzy wyścigu nie byli jednak w stanie potwierdzić nam stuprocentowego przyjazdu Sáblíkovéj. – Wszystko zależy od jej aktualnej formy. Martina zdecyduje się w ostatniej chwili – powiedziała „GL” Dagmar Neskorořová ze sztabu organizacyjnego Gracji Orłowa.

Dzisiejsza „czasówka” na odcinku Hawierzów-Ostrawa-Hawierzów liczy 13,5 km. Zawodniczki wystartują o godz. 9.30 od skrzyżowania ulic Rudna i Ostrawska. Martina Sáblíková traktuje dzisiejszy wyścig jako świetny trening przed letnimi igrzyskami w Rio de Janeiro, gdzie chce powalczyć w peletonie o jak najlepszy wynik.

Pięcioletni wyścig Gracja Orłowa zakończony zostanie jutro w Orłowej. Zawodniczki będą miały do pokonania osiem pętli o łącznej długości 101,6 km wyłącznie na terenie Orłowej. Start i meta zawodów usytuowane są obok gmachu gimnazjum w centrum miasta.

(jb)

OFERTA

PIĘKA NOŻNA – FNL: Karwina – Ołomuniec B (dziś, 17.00), Trzyniec – Táborsko (poniedziałek, 17.00). **DYWIZJA:** Hranice – Hawierzów (dziś, 16.30), Opawa B – Lokomotywa Piotrowice (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Wędrzyňa – Dzieńmorowice, Orłowa – Frensztat p. R. (dziś, 16.30), P. Polom – Cz. Cieszyn, Bogumin – Krawarze (jutro, 16.30). **IA KLASA – gr. B:** Brusperk – Datynie Dolne, Lutynia Dolna – Stonawa (dziś, 16.30), Bystrzyca – Stare Miasto, Olbrachcice – Dobratice (jutro, 16.30). **IB KLASA – gr. C:** Dobra – Sn Orłowa, Toszonowice – L. Piotrowice B, Luczina – Jabłonków, Gnojnik – Nydek (dziś, 16.30), Raszkowice – Żuków G., G. Hawierzów – I. Piotrowice, Šmilowice – Sucha Górna (jutro, 16.30). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Sn Hawierzów – Wierzniovice, Zabłocie – Bogumin B, V. Bogumin – B. Rychwałd, Olbrachcice B – G. Błędowice, Cierlicko – TJ Pietwałd, S. Pietwałd – L. Łąki (dziś, 16.30), F. Orłowa – Dąbrowa (jutro, 16.30). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Baszka – Gródek, Nawsie – Janowice, Mosty – Noszowice, Oldrzychowice – Piosek (dziś, 16.30), Metyłowice – Bukowiec (jutro, 16.30). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Wędrzyňa B – Milików (jutro, 16.30).

SZACHY – CZESKO-POLSKI TURNIEJ O PUCHAR BURMISTRZA CZ. CIESZYNA: jutro od godz. 9.20 w „Strzelnicy”.

(jb)

Udane mistrzostwa MK PZKO w Skrzeczoniu

Znawcy tematu wiedzą, iż rozgrywane co roku w Skrzeczoniu otwarte mistrzostwa MK PZKO w tenisie stołowym należą do najstarszych i jednych z najlepszych w pezetkaowskiej ofercie sportowej. W ubiegłą niedzielę do rywalizacji ze skrzeczoniakami zawodnikami stanęli również pingpongści z Orłowej Lutyni, Orłowej Poręby i Lutyni Dolnej. 36. edycja turnieju jak zwykle stała na wysokim poziomie.

W kategorii kobiet podium mi-

strzostw opanowały zawodniczki z Miejsowego Koła PZKO w Orłowej-Lutyni. Ze zwycięstwa radowała się Maria Trombik, wyprzedzając Urszulę Odstrčil i Marię Stec. W zaciętej rywalizacji mężczyzn mistrzem Koła został Dušan Kokoška reprezentujący barwy MK PZKO w Skrzeczoniu. Drugie miejsce zdobył Paweł Niedoba z Orłowej-Lutyni, trzecie Zbyszek Letocha z Orłowej-Poręby, na czwartej pozycji uplasował się zaś wielokrotny mistrz tego

turnieju, Tadeusz Guziur z MK PZKO w Skrzeczoniu. – O kolejności na miejscach 2-4 zdecydował lepszy stosunek setów, co świadczy o bardzo zaciętej i stojącej na wysokim poziomie rywalizacji w męskiej części turnieju – poinformowała „Głos Ludu” w imieniu organizatorów Danuta Guziur z MK PZKO w Skrzeczoniu. – W trakcie mistrzostw skrzeczoniackiego Koła przedyskutowano również z nauczycielem dolnolutyńskiej szkoły Zbyszkiem Le-

tochą stan rozgrywek o tytuł mistrza PSP w Lutyni Dolnej w tenisie stołowym, które przy współpracy Koła ze szkołą są sukcesywnie rozgrywane na terenie dolnolutyńskiej placówki – zaznaczyła Danuta Guziur.

Najlepszym zawodnikom przekazano z ramienia skrzeczoniackiego Koła dyplomy i nagrody rzeczowe. Nad sprawnym przebiegiem rywalizacji czuwał referent sportowy Zbigniew Górniok z MK PZKO.

(jb)



Zdjęcia: ARC



Najlepsi w kategorii kobiet i mężczyzn. Od lewej: Urszula Odstrčil, Maria Trombik i Maria Stec oraz Paweł Niedoba, Dušan Kokoška i Zbyszek Letocha.